

**CENA PRENUMERATY:**

W Warszawie (w Administracji  
Blach, kantorach, kioskach) wraz  
z wyd. porannem miesięcznie 6 zł.  
Dopłata za odnośnienie do domu  
zł. 50 gr.  
Na prowincji i w Gdańsku 7 zł  
50 gr. miesięcznie.  
Za granicą 10 zł. miesięcznie.  
Numer pojedynczy 20 groszy.  
Za zmianę adresu 50 groszy.  
Konto P. K. O. № 80.  
Przeżyłka pocztowa opłacona ry-  
szaltem.  
Za terminowy druk ogłoszeń  
i ofiar Administracja nie odpowiada.  
Kantory „Kurjera Warszawskiego”  
otwarte są, oprócz niedzieli  
i świąt, od g. 8½ rano do 7 wiecz.

# KURJER WARSZAWSKI

ROK SETNY DZIEWIĄTY.

Wydanie wieczorne

Redaktor naczelny przyjmuje od g. 11 do 12 w poł. Sekretariat czynny od 10 zrana do 2 p. p. Rękopisów red. nie zwraca. Adr.: Redakcja (tel. 5-15, 5-16 i 5-18). Kantor gl 105-19, 5-15 i 5-16). Ekspedycja zł. 5-26, Krak. Przedm. 40. Filje: Plac Teatralny 11, telef. 5-17; Praga, Targowa 25, telef. 36-27; Marszałkowska № 108, tel. 28-55; Marszałkowska 51, tel. 80-97; Żelazna 70, tel. 128-28. Adr. tel. w Warszawie „Warkur”

**OGŁOSZENIA:**  
Za wiersz milim lub jego miejsce.  
Nadawane przed tekstem 60 gr.;  
przed wiadomościami bieżącymi nad  
telekologami, telegr. — osobiste i ka-  
pieliska po 1 zł. 50 gr.  
Nad osobistymi 1 zł 80 gr.  
Radjowe, rolnicze, samorząd. 1 zł.  
Kwadrat wśród drobnych 90 gr  
wiersz jednoszpaltowy.  
Nekrologa do 50 wierszy po 20  
groszy; do 150 wierszy — 40 gr.;  
wyżej — po 80 groszy.  
Reklamy po 35 groszy.  
Małe za wraz 20 groszy; posady  
prace poszukiwane, nadane w cen-  
tral lub filjach wydawnictwa po  
10 groszy. Najmniejsze 10 wyrazów.  
największe 100 wyrazów  
Fantazyjne i tabele (bilanse)  
o 50% drożej.

— Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom  
i Przyjaciolom „Kurjera Warszawskiego” sła-  
damy serdeczne życzenia wesołych Świąt.

— Następny numer „Kurjera Warszawskiego”  
ukaze się d. 27 b. m., w piątek rano. Tegoż dnia  
wznawione będą o zwykłej porze czynności kanto-  
ru głównego i filji „Kurjera”.

— Do numeru świątecznego „Kurjera War-  
szawskiego”, który ukazał się dziś rano, dołączono  
zwyczajem dorocznym dodatek p. t. „Dzieciom na  
Gwiazdkę”. Dodatek ten zawiera utwory wierszem  
i prozą: Antoniego Bogusławskiego, Piotra Choy-  
nowskiego, Juliana Ejsmonda, Haka, Zdzisława  
Kleszczyńskiego, Aliny Kwiecińskiej, Marty Mro-  
sowskiej, Zofji Nalkowskiej, Zuzanny Rabskiej  
i Józefa Ruffera. Dodatek zdobiją rysunki Stefana  
Norblina i Mikołaja Wisznickiego.

Od Nowego Roku w ostatnią sobotę każdego  
miesiąca do wydania porannego „Kurjera War-  
szawskiego” dołączony będzie dodatek dla dzieci.  
W dodatku tym, poza utworami mniejszych roz-  
miarów, drukować będziemy powieść Ferdynanda  
Antoniego Ossendowskiego p. t. „Czarna”, którą  
snakomity autor specjalnie dla dzieci napisał.

## O uzdrowienie wychowania rodzinnego.

Lat temu 25 Belgja pierwsza rzuciła hasło  
konieczności wzmocnienia ustroju społecznego  
przez rodzinę, a co za tem idzie, usprawnienia  
wychowania rodzinnego, jako jedyne pod-  
stawowe środka zaradczego dla umocnienia  
równowagi społecznej, zagrożonej coraz szyb-  
szym tempem życia, nie opanowanego hartem  
ducha.

Za Belgją poszła Francja, Anglja, a osta-  
tnio i praktyczni Amerykanie zrozumieli, że  
i ta część integralna organizacji społecznej, mu-  
si być sprawna, by życie business'u prospero-  
wało. Zrozumiano, iż formowanie charakterów  
przyszłej generacji jest dla szczęścia ludzko-  
ści, dla pokoju, dla szlachetnego używania ży-  
cia, dla prawdziwej cywilizacji, jeżeli nie wa-  
żniejszym, to w każdym razie równie donio-  
śnym, jak wykształcenie i postęp wiedzy nowo-  
czesnej — że przedewszystkiem należy rozwi-  
jać rozsądek, inicjatywę, wolę aktywną i zdol-  
ność opanowania siebie, że wreszcie należy, by  
rodzina otrzymała odpowiednie warunki dla  
wypełnienia swej misji.

Powyższe zasady były tematem dyskusji na  
trzech kongresach, które kolejno w różnych  
krajach się zbierały. W roku przyszłym Belgja  
zwołuje kongres do Liège, gdzie rozpatrywać  
się będą już nie zasady, o których była mowa  
powyżej, a wyłącznie metody i praktyczne  
wskazania, które należy stosować, by powyż-  
sze zasady w życie wprowadzić.

Kongres przyszłoroczny nie ma być propa-  
gandą hasła, a sprawozdaniem z doświadczeń  
i wysiłków, dokonanych przez zaproszone na  
kongres narody w kierunku zdobycia ścisłych  
metod postępowania przy formowaniu charak-

teru dziecka, przygotowywaniu dorastającej  
młodzieży płci obojga do ich przyszłych obo-  
wiązków rodzicielskich. (Nie bowiem się nie  
zmieniło od czasów Spencera, który twierdził,  
iż szkoła przygotowuje społeczeństwu starych  
kawalerów) — wreszcie w kierunku preparato-  
wania kadr wychowawców, którzy sami powin-  
ni pochodzić ze środowisk, w których ideal  
ogniska rodzinnego byłby silnie ugruntowany.

Inicjatorzy tego ruchu powrotnego do idea-  
łów rodzinnych twierdzą, iż dla ustalania met-  
od wychowania, należy używać tych samych  
środków, które i inne nauki się posługują —  
to też z ich inicjatywy powstaje szereg rod-  
zinnych instytutów — nazwać by je można  
laboratorjami, w których za pomocą ankiet,  
badań, prób porównawczych i ścisłych obser-  
wacji ustala się metody formowania głównych  
elementów charakteru dziecka. Tam przez  
alembik przechodzą wszystkie metody, aby te,  
które się okazały fałszywymi eliminować, zaś  
te, które dały dobre wyniki, udoskonalać i do  
użytku sankcjonować.

Leaderzy tego ruchu z wielką słusnością  
wołają, że tam, gdzie rządy, lub inicjatywy  
prywatna utrzymują muzea i instytuty elek-  
tryczne, biologiczne, oceanograficzne, socjolo-  
giczne i inne, zaopatrujące ludzkość w prze-  
studjowane i wypróbowane metody pracy, nie  
godzi się, aby zabrakło miejsca i funduszu  
dla stworzenia instytutu, któryby spełniając  
tę samą funkcję, mógł choć w pewnej mierze  
zmniejszyć bezlitośnie wielką liczbę rozczaro-  
wań, które są udziałem tych, którzy nieprzy-  
gotowani, lub fałszywie informowani, przysię-  
pują do tak niezmiernie precyzyjnego i odpo-  
wiedzialnego zadania, jakim jest formowanie  
charakterów.

Kiedy więc na Zachodzie, ekonomiści, psy-  
chodzy i pedagodzy, przy wybitnem poparciu  
społeczeństwa przeszli już od uzgadniania za-  
sad do kreowania konkretnych metod działa-  
nia, czeka nas w Polsce w przeddzień kongresu  
w Liège wielki wysiłek do przedzenia.

Chodzi o to, by w najkrótszym czasie, pomi-  
ając tych, co jeszcze teoretycznie walczą o za-  
sady, zebrać statystyczne dane: 1) o dokon-  
anych pracach i doświadczeniach w dziedzinie  
konkretnych wskazówek do formowania cha-  
rakteru dziecka, 2) w kierunku przygotowania  
młodzieży, jako przyszłych wychowawców,  
3) w kierunku uczynienia choćby tylko bar-  
dziej ponętną atmosfery, w której ognisko do-  
mowe ma swój obowiązek spełniać, wreszcie  
4) co zrobiono dla ustalenia metod treningu  
kadr wychowawczych. Słowem — co zostało  
dokonane zebrać zgodnie z programem, przy-  
gotowanym przez komitet kongresu, skoor-  
dynować i jako owoc pracy odradzającego się du-  
cha w odrodzonej Polsce w formie ścisłych  
raportów kongresowi przedstawić. — Oto pierw-  
sze aktualne zadanie.

Dalsze zadanie, to stworzenie ośrodka, gdzie-  
by się koncentrowały wszystkie wysiłki w dzia-  
le uzdrowienia wychowania rodzinnego, a więc  
odnośna literatura, kursa, studia i pokazy do-  
świadczeń, wreszcie dział propagandy.

„In corpore sano — mens sana.”

Czyżby z badań metod wychowania fizycz-  
nego i z badań metod wychowania ducha za-  
hartowanego w ognisku domowym, nie mógł  
powstać wspólny wysiłek, ku temu, by silny  
duch, stojący na baczność do walki z nieprzy-  
jacielem wewnętrznym, to jest samym sobą  
i zdrowe ciało — do walki z wrogiem Ojczy-  
zny, mogły stać się symbolem naszej nowej  
generacji.

Adam Sobański.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Z MIASTA.

#### — Stan pogody.

Dziś w po'udnie temperatura —9,7° Cels. wil-  
gotność 82 proc., stan nieba: drobny śnieg.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszerny wyż  
barometryczny załęga Rosję i sięga swym wpły-  
wem ku Polsce. Nad Atlantyką utrzymuje  
się w dalszym ciągu głęboka depresja. Nad mor-  
zem Północnym wytworzyła się drugorzędna  
depresja i przesuwa się wolna nad Niemcy.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce:  
Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi,  
zwłaszcza na południu i wschodzie. Umiarkowa-  
nie mroźno. Umiarkowane wiatry południowo-  
wschodnie.

#### — Uroczystości Bożego Narodzenia.

W uzupełnieniu artykułu o „Uroczystości  
Bożego Narodzenia” należy zaznaczyć, że przed  
Mszą św. i Komunią św., odprawianą i przyjm-  
owaną o północy w dzień wigilijny, należy za-  
chować post czterogodzinny.

#### — Choinka.

(Sz.) Choinka lub jodła zielona, „boże drzew-  
ko”, zwana u nas „sadem” ozdobiona zapalona-  
mi świeczkami, przybrana wedle zamożności  
mniej lub więcej bogato pozłoceniemi (papier)  
owocami, cukierkami, zabawkami, jest po wilji  
źródłem nieopisanego radości dla dzieci, rzewnem  
wspomnieniem minionych bezpowrotnie róża-  
nych dni młodości, postaci dawno może zmar-  
łych rodziców, dla starszych, którzy cieszą się,  
że w zachwytach dzieci przeżywają znów pa-  
mięć swego dzieciństwa, jak powiada poeta  
„dni sielskich, anielskich”. Polska „choinka”  
w niektórych okolicach ma na szczycie „świat”,  
ulepiony kunsztownie z różnokolorowych opłat-  
ków. Kosztowne przyozdobienie drzewka przy-  
szło do nas w XIX w. z Niemiec.

„Choinka” jest u nas tak starym zwyczajem,  
że może niepotrzebnie dopatrujemy się źródła  
jej w Niemczech. W czasie tym, kiedy święci-  
my Boże Narodzenie, Grecy, Rzymianie i Ger-  
manie obchodzili uroczyste zimowe przesilenie  
dnia z nocą ofiarnymi ucztami, ogniami z po-  
chodami, ale już św. Leon Wielki, papież (w. IV)  
w kazaniach na Boże Narodzenie usilnie zazna-  
cza, że „katolicy dzień ten obchodzą nie dla  
słońca, a dla uczczenia Tego, który słońce stwo-  
rzył”.

Wobec wstępu, jaki mieli chrześcijanie do  
symbolów mitologicznych pogaństwa, nie na-  
leży się do nich uciekać w tłumaczeniu zwyczaj-  
ów chrześcijańskich, co silnie zaznaczają bar-  
dzo poważni pisarze niemieccy, jak Schlegel-  
macher, Krummacker, Friedreich (Symbolik und  
Mystik der Natur), który pisze, że drzewko jest  
najzupełniej symbolem chrześcijańskim. W dniu,  
w którym rozpoczyna się odkupienie, na myśl  
przychodzi nieposłuszeństwo pierwszych rodzi-  
ców, związane ze wspomnieniem drzewa „wia-  
domości dobrego i złego”, a zaraz potem drze-  
wa krzyża, na którym kiedyś zawiśnie Nowona-  
rodzony, gdy przyjdzie „godzina, przeznaczona  
od Ojca”. Świeczki, zapalone na drzewku, przy-  
pominają Chrystusa, którego symbolem jest  
światło od czasu, jak starzec Symeon wziął dzie-  
cię na ramiona i wyrzekł te słowa: „światło na  
oświecenie pogan”. Jeżeli to przyjmujemy, to  
„choinka”, nie koniecznie ma być pochodzenia  
niemieckiego, gdyż pobożni praocjcowie nasi nie  
potrzebowali sobie symbolów sprowadzać od  
Niemców.

We Włoszech i Hiszpanji niema tego zwyczaju, we Francji jest, ale pochodzenia niemieckiego. Po odłączeniu Alzacji po wojnie francusko-pruskiej, 1870 r., przynieśli ten zwyczaj do Francji optanci. W Anglii jest odwieczny zwyczaj zawieszania „jemioły“ u sufitu, na środku pokoju i zapalania na kominie kłody drzewa; w nowszych dopiero czasach przysła tam choinka („Christmas-tree“) i ozdabianie pokoiw zielonemi gałkami. Zapalanie kłody drzewa (buche de Noël) ma miejsce także we Francji.

Niestety, wobec ciężkich warunków mieszkaniowych i biedy, nie zawsze jest możliwa „choinka“ i podarki dla dzieci w domach, ale zato tem większy jest obowiązek urządzania jej we wszelkich skupiskach dzieci. To taka radość dla nich.

#### = Z samorządu ziemskiego.

W Warszawie obradowała rada zjazdów samorządu ziemskiego, będąca naczelną reprezentacją ogólnopolską organizacją związków samorządu powiatowego. Rada rozważyła sprawozdanie zarządu organizacji, przedstawione przez prezesa p. J. Beka, oraz debatowała nad dwiema szczególną wagą dla samorządu kwestjami: 1) ożywienia budownictwa szkolnego i 2) określenia zasadniczego typu gminy wiejskiej, jako podstawy dla podziału administracyjno-terytorjalnego oraz organizacji samorządu.

Kwestję budownictwa szkolnego w zakresie organizacji i finansowania budowy referował radzie poseł A. Bogusławski, wskazując, iż dotychczasowy wynik budownictwa szkolnego w stosunku do potrzeb jest bardzo niski, że potrzeby te stale wzrastają i że koniecznym staje się zreformowanie całej akcji, aby dojść do rezultatów bardziej zadowalających. Potrzeba około 80 tys. izb szkolnych, wybudowano zaś za pierwsze dziesięciolecie około 4 tysięcy.

Rada zjazdów uznała, że budownictwo szkolne musi być oparte przede wszystkim o czynniki zainteresowane bezpośrednio, a więc o gminy oraz obwody szkolne, z drugiej zaś strony o stałą pomoc finansową państwa, które, porzucając dotychczasowy system doraźnych zapomóg, musi stopniowo stworzyć poważniejszy fundusz budowy szkół. Dzięki temu funduszowi państwo będzie mogło decydująco wpływać w kierunku budzenia inicjatywy miejscowej, wyrównywać różnice zamożności poszczególnych terenów i dopomagać do szybkiego budowania.

#### = Pomniki.

Wpracowni odlewów bronzowych wykończy się odlew rzeźby Wittiga „Lotnik“. Rzeźba ta stanie, jako pomnik, na placu Unji Lubelskiej. Komitet budowy pomnika zwrócił się do władz miejskich w sprawie przygotowania miejsca pod budowę pomnika. Mają być zniesione skwerki, budki tramwajowe i usunięte większe drzewa, które przeszkadzać będą montażowi pomnika. Montaż ten rozpocznie się na wiosnę. Odświeżenie pomnika nastąpić ma na jesieni roku 1930.

Dział architektury magistratu przystępuje do ostatecznego opracowania planów budowy i konstrukcji pomnika Kraszewskiego, który stanie na pl. Trzech Krzyży na skwerze przed gimnazjum król. Jadwigi. Roboty mają się rozpocząć na wiosnę. Pomnik powstanie dzięki inicjatywie i materialnemu poparciu p. Areta.

#### = Szkolnictwo zawodowe.

Opracowane przez magistrat inwestycje dla celów szkolnictwa doksztalającego są poważne. Za niezbędne w tej dziedzinie inwestycje uznano budowę w najbliższych latach: czterech centrów kształcenia zawodowego dla chłopców i dwu centrów dla dziewcząt, centrów dla chłopców w okolicy ul. Chłodnej, na Pradze i na dwu innych przedmieściach.

Centrala doksztalowania zawodowego obejmować ma całokształt zagadnień szkolno-wychowawczych, a więc winny się w niej znajdować, poza klasami szkolnymi i warsztatami, biblioteki, czytelnie, sale gimnastyczne i teatralne, jadalnie, kuchnie, sypialnie, kąpiele i t. d.

Nadto przewidziana jest budowa szkoły piekarskiej, szkoły doksztalującej dla mechaników samochodowych i lotniczych oraz bursy dla najuboższej i najzdolniejszej młodzieży rzemieślniczej.

#### = Z żeglugi.

Na Wiśle ukazała się gęsta kora żegluga parową wczoraj zawieszono, przystanie zaciągnięto do portu praskiego i do łachy czerniakowskiej.

#### = Z administracji wodociągów i kanalizacji.

Budowa domu administracyjnego dyrekcji wodociągów i kanalizacji przy ul. Starynkiewicza zbliża się ku końcowi.

Dokonywano próby konstrukcji domu na wytrzymałość. W każdym pokoju na każdym piętrze poukładano obciążające cegły i kamienie.

Za pomocą aparatów sprawdzano, w jakim stopniu obciążenie to odbiło się na sklepieniach i na więzaniach. Próby wypadły pomyślnie. Obecnie wykonywane są urządzenia wewnętrzne. Oddanie domu nastąpi z początkiem roku budżetowego.

#### = Z gazowni miejskiej.

Dyrekcja gazowni przystąpiła do urządzania konstrukcji żelaznej dla oczyszczalników gazowni na Woli.

Poza tem w gazowni na Woli dokonywa się połączenia pieców z istniejącą aparaturą do wyżębiania i czyszczenia gazu za pomocą wielkich przewodów o średnicy 900 mm.

#### = Opieka nad mieszkańcami.

P. komendant policji polecił zwiększyć czujność podczas nadchodzących świąt, w celu zabezpieczenia od kradzieży mienia mieszkańców, które w okresie świątecznym pozbawione jest należytej opieki ze strony właścicieli.

W tym celu powiększona będzie liczba wysyłanych patroli i obchodów w nocy z 24 na 25 b. m., w godz. od 22 do 2-iej, kiedy mieszkańcy udają się na pasterkę.

#### = Katastrofa na kolejce mareckiej.

Około godz. 7-iej, na szosie radzymińskiej w Targówku, wydarzyła się katastrofa.

W stronę Radzymina jechał pociąg kolejki mareckiej. W Targówku, koło przejeżdżającego wozu należącego do gospodarza Feliksa Królikowskiego (wieś Sienne, pow. radzymiński), spłoszył się sygnał i pary buchającej z parowozu, skoczył prosto pod parowóz, wywracając wóz na bok. Królikowski dostał się pod koła parowozu i był wleczony na długości około 50 mtr. Maszynista pociąg zatrzymał; wkrótce przywieziono ze stacji dźwig, podniesiono parowóz i wydobyto Królikowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził obcięcie ramienia, wyrwanie boku, zgniecenia piersi i pęknięcia czaszki. Jadąca tymże wozem żona Królikowskiego, upadła na drugą stronę szosy i wyszła bez szwanku. Zabity pozostawił 7 dzieci. Koń zabity.

#### TEATR I MUZYKA.

\* Teatr Wielki: dziś i jutro nieczynny. W czwartek o godz. 3-iej po pol. „Pan Twardowski“, wieczorem „Hal-ka“.

\* Teatr Narodowy — dziś i jutro nieczynny. W czwartek o godz. 4-iej po pol. „Pan Jowialski“, wieczorem „Kres wędrowki“.

\* Teatr Nowy — dziś i jutro nieczynny. W czwartek wieczorem „Adwokat i róża“.

\* Teatr Letni — dziś i jutro nieczynny. W czwartek,

## „Szkice i portrety literackie“ K. Bartoszewicza.

Kazimierz Bartoszewicz, świetny i wszechstronny pisarz, erudyta niezmierzony w rzeczach historyczno-literackich, zamilowany szepcząc po archiwach i bibliotekach, ma za sobą przeszło 60 lat pracy na wszystkich bodaj polach piśmiennictwa polskiego.

Bogaty jego dorobek książkowy, obejmujący przeszło 40 pozycji bibliograficznych, nie wyczerpuje jednak tego, co nieustannie wysiłkiem, pobudzonym przez odziedziczone po ojcu, Julianie, zaciekawienie do przeszłości, stworzył na przestrzeni swojego życia, dając rzadki w Polsce przykład szerokiej skali zainteresowań umysłowych.

Ileż to feljetonów, pełnych werwy i humoru, sprawozdań literackich i artystycznych, artykułów społecznych i politycznych Bartoszewicza pochłonęły łamy dzienników i periodyków polskich! Ile znajdzie się tam także jego prac, na szerszą zakrojonych miarę, należących bądź do historii literatury, bądź do es-sai'u historycznego, w którym tak celuje.

Ocalić od zagłady chociaż drobną część tego stało się pragnieniem Bartoszewicza, aby „dowieść — jak mówi — że nie zadarmo chleb się jadło, że się coś w miarę sił i możliwości robiło“.

Boże kochany! Cóż za niebываła skromność autorska w czasach, kiedy ukazują się w wydaniach książkowych nie tylko przygodne feljetyony, ale i recenzje z książek i sztuk teatralnych, reklamowane, jak arcydzieła. O ileż szacowniejsze i trwalsze w swojej wartości jest to, co podaje nam Bartoszewicz w I-ym tomie swoich „Szkiców i portretów literackich“ (\*), wydanych „własnym nakładem“.

Proszę się nie dziwić. Tak jest naprawdę. Pisarz, który z górą 60 lat pracował dla literatury, musi na schyłku życia własnym nakładem drukować swoje książki, aby zdobyte swoich badań przekazać potomności. Żaden wydawca nie miał śnać odwagi w dzisiejszych czasach na wydanie tak pełnowartościowej pracy. Obawiał się ryzyka.

Jakież to jednak ryzyko, kiedy tę właśnie książkę czyta się niemal jednym tchem, z rosnącym ciągle zainteresowaniem i z również rosnącą wdzięcznością dla autora za jego trud i za jego tak świetny talent pisarski, bo naprawdę, rzadko spotyka się dzisiaj książki pisane taką polszczyzną, tak jasne w sposobie wyrażania myśli, a przez to tak przystępne dla każdego.

Siedem prac złożyło się na ten tom „Szkiców i portretów“. Mamy tu na czele rozprawę o Bartosza Paprockiego „Dziesięciorgu przykazaniach mężowych“, a dalej o „Rzeczypospolitej Babińskiej“, o nieznaną satyrę z początku XVIII-go wieku p. t. „Małpa-człowiek“, o „Józefie Jędrzejcu Załuskim i jego niewydanym dziele“, o „Feliksie Oraczkowskim, inicjatorze komisji edukacyjnej“, o „Napoleonie w rymach polskich od r. 1809 do r. 1812“, wreszcie notatkę p. t. „A. N. Mickiewicz“.

Jedna rzecz ciekawsza od drugiej.

Paprocki, pierwszy heraldyk polski (autor „Gniazda cnoty“ i „Herbów rycerstwa polskiego“), jak wiadomo, żył na stopie wojennej z pićią piękną.

„Może zresztą, nie z całą — dodaje Bartoszewicz z humorem — może istoty, zostające jeszcze w panińskim „stanczku“, cieszyły się jego względami, ale mężatki (z małym wyjątkiem) stanowczo nie znajdowały u niego łaski. Miał, zresztą, ku temu słuszne powody, bo gdyby posiadał taką sławę, jak Sokrates, to godna jego połowica dzieliłaby rozgłos Xantypy.“

Mądrej głowie dość dwie słowie... Wiemy już, co było przyczyną owych pana Bartoszewicz „dziesięciorga przykazaniach mężowych“, na które następują sprytnie ułożone „odpowiedzi żonine“.

Omawiając te odpowiedzi, zauważa Bartoszewicz, że „jeżeli kobiety nasze wieku XVI-go były rzeczywiście zdolne do takiej polemiki ze swoimi „mężami najmiłszymi“, to dowodziłoby ich znacznej inteligencji i sporego dowcipu, to dowodziłoby nawet, że w szermierce językowej stały o całe niebo wyżej od mężczyzn“.

I dlaczegożby nie miała tego przeczytać z całym zadowoleniem „Kobieta współczesna“?

Niechże corychlej weźmie do ręki książkę Bartoszewicza a będzie dumna ze swoich poprzedniczek.

Druga, obszerniejsza, rozprawa poświęcona jest „Rzeczypospolitej Babińskiej“, temu jedy-nemu w swoim rodzaju wykwitowi humoru polskiego w wieku XVI-ym, który zdobył sobie na całe stulecie popularność, bo któż nie słyszał o tej przedziwnej rzeczypospolitej w Rzeczypospolitej?

Słyszeć jednak nie wystarczy, trzeba także wiedzieć i stąd obowiązek zaznajomienia się z pracą Bartoszewicza.

Nie mniej „obowiązkową“ lekturą powinno być staranne odczytanie doskonałej relacji o nieznaną satyrę z początku XVIII-go wieku p. t. „Małpa-człowiek“.

Wiele tu i dzisiaj jeszcze aktualnych uwag o obyczajach polskich, czyż bowiem nie można zwrócić się i do tegoczesnych rodziców ze słowami: „Na siebie płaczcie i narzekajcie, nie dźiutki wam, wy dźiatkom i samym sobie szkodzić“, bo jeśli pan Jan pije dzielnie gorzałkę, to czyż mu się dziwić, kiedy „pan ojciec w tych leciech lepiej i doskonalej to praktykował.“

Zaprawdę, nie zmieniają się narody i społeczeństwa.

\* Kazimierz Bartoszewicz. „Szkice i portrety literackie“. Tom I. Kraków. Gebethner i Wolff. Warszawa — Kraków. Str. 303.

o godz. 4-ej po poł. „Wywczaszy donżuana“, wieczorem „Panna z dyplomacji“.

\* Teatr Polski — dziś nieczynny. Jutro i dni następnych „Rewizor“, w czwartek o godz. 4-ej po poł. „Pan Topaz“.

\* Teatr Mały — dziś nieczynny. Jutro i dni następnych „Czarujący emeryt“. W czwartek o godz. 4-ej po poł. „Olimpia“ Molnara.

\* Teatry Qui pro quo i „Morskie Oko“ — dziś nieczynne. Jutro o godz. 9 m. 45 wiecz. jedno przedstawienie rewij bieżący.

**= Z Filharmonji.**

W drugi dzień świąt, odbędzie się poranek muzyczny. Poświęcony muzyce polskiej. Program zawiera utwory Noskowskiego (uwertura „Szkice węglem“), Henryka Melcera (koncert fortepianowy c-moll), L. Kronenberga („Rycerz i pokusy“), A. Wieniawskiego (suits baletowa „Lalita“) oraz szereg pieśni Zelańskiego, Maszyńskiego i Melcera. Wykonawcami programu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Kazimierza Wilkomirskiego, Wera Neumark (fortepian) i Wiktorja Skwarczewska (śpiew).

W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego, na którym wykonana będzie: czwarta symfonia Mahlera, w której partje sopranowa odśpiewa p. St. Argasińska, poemat symfoniczny „Sw. Jerzy“ Rytla i „Baśń“ na fortepian z orkiestra Ilyz Niekraszowej, w której partje fortepianowa wykona kompozytorka.

**PRZED EKRANEM.**

(B.) „Arka Noego“ („Filharmonia“ i „Casino“). Przed kilku laty Michał Kertesz nakreślił w Wiedniu, dla wytwórni „Sascha“ dwa wielkie filmy biblijne: „Sedome i Gomora“ (z Lucy Doraïne i Wiktoorem Varconym) oraz „Królów Niewolników“ (z Maria Corda). Znalazłszy się w Ameryce, w środowisku, gdzie Biblia jest najpowszechniejszą lekturą, Kertesz postanowił skorzystać z nieograniczonych niemal środków materialnych i technicznych wytwórni „Warner Bros“ dla stworzenia „rekordowej“ sceny potopu. Praca trwała — z przerwami — trzy lata i pochłonęła sumy bajanckie. „Potop“ Kertesz omal nie zniweczył firmy b-c-i Warner, których uratował w porę wynalazek filmów dźwiękowych.

Jak w „Intolerance“ D. W. Griffitha i w „Dziesięciorgu przykazań“ Cecila B. de Mille'a tak i w „Arce Noego“ watek opowieści składa się z dwóch epizodów: nowoczesnego (wojna) i starożytnego (potop). Te same osoby występowały w obu epizodach: George O'Brien jest naprzemian żołnierzem amerykańskim i Jafetem; Dolores Costello wreszcie Noah Beery jest pułkownikiem rosyjskim i pogańskim królem, czy kapłanem.

Słaba strona filmu jest brak oryginalności w przeprowadzeniu akcji i brak inwencji twórczej w reżyserji i grze. Nowoczesny epizod wojenny przypomina „Wielką paradę“ i „Świat w płomieniach“; epizod starożytny — „Dziesięciorgo przykazań“ i „Upadek Babilonu“: widz jednak potyka się co chwila o reminiscencje rzeczy widzianych, które w swoim czasie były rewelacyjne.

Pomimo to sceny potopu, wykonane z rozmachem niebawym, sprawiają silne wrażenie. Nie wdając się w dociekania techniczne co do sposobu ich wykonania, należy poprzestać na stwierdzeniu, że tu istotnie Kertesz osiągnął swój „rekord“.

Gra w epizodzie biblijnym, opartym na efektach kolosalnej wystawy, schodzi, z natury rzeczy, na plan dal-

Doskonała praca o Józefie Jędrzeju Załuskim, polskim kardynale de Bury'm, opatrzonosciowym dla w. XVIII-go, człowieku, który zebrał bibliotekę z 300.000 tomów, nie licząc 11.000 rękopisów i 25.000 rycin, wprowadza nas w sferę tych niepowszędnych wysiłków jednostki, pracującej za całe swoje społeczeństwo i ratującej jego honor w obliczu cywilizacji i kultury.

A Feliks z Przybysławic Oraczewski? Wszakże to ten, który na sejmie 1773-go roku stanął po stronie Rejtana, przeciwstawiając się nikczemnemu Ponińskiemu, a później wygłosił mowę, która mu zapewniła chlubną kartę w dziejach oświaty narodowej.

„Pozwolisz mi — miłoścy królu — mówić, dopraszaj się w instrukcji Twojej o dobro narodu, ażeby w instrukcji Iehmość panom delegatom danej lub w zupełnej mocy sejmujących mógł się pomieścić projekt edukacji krajowej, która, zdaje mi się, że będzie najpewniejszym źródłem wszystkich szczęśliwości naszych. Trzeba nam zrobić ludzi Polakami, a Polaków obywatelami; stąd nastąpią wszystkie pomysły dla kraju powodzenia.“

W krąg kultu Napoleona w Polsce wprowadza nas ciekawa praca o „Napoleonie w rytmach polskich“, wreszcie notatka o Mickiewiczu wyjaśnia nam, że litera N. użyta przez Mickiewicza w podpisie pod pierwszymi poematami oznaczała imię „Napoleon“, które poeta otrzymał przy bierzmowaniu, a nie Nikołajewicz, syn Nikołaja, jak to niektórzy zabawnie tłumaczyli.

Na tem wyczerpuje się treść książki Bartoszewicza.

Czyż trzeba dodawać, że jest to przemiła i przepożyteczna lektura.

Z. Dębicki.

szy. W epizodzie nowoczesnym odznacza się George O'Brien; Dolores Costello jest dość bezbarwna, a Noah Beery, który okazał się wspaniałym artystą w „Braterstwie krwi“ i „Bezbożnym dziewczęciu“ nie dorównywa tamtym kreacjom.

**= Na dzieci ociemniałe.**

Dnia 28 b. m., o godz. 7 m. 30 wiecz., w salinach „Philipsa Radio i Światło“ odbędzie się „Koncert i zabawa taneczna“ na rzecz Tow. opieki nad ociemniałymi dziećmi. Grono artystów składa hojna nadolewająca talentów, łaskawy udział przyrzekli artyści pp. Helena Ostrzyńska (fortepian), Janina Tomaszewska-Malanowska (śpiew), Halina Walterowa (deklamacja), Józef Kalinowski (śpiew) i Henryk Szatkowski (melo-recytator).

**Wypadek samochodowy.** Na rogu ul. Leszno i Przejazd samochód przejechał 22-letniego Jakóba Kuligowskiego, studenta. Lekarz w ambulatorium Pogotowia stwierdził potłuczenie stopy.

**Z KRAJU.**

**+ POZNAŃ.**

Z rady miejskiej. Ostatnie posiedzenie dotyczące sowej rady miejskiej, której kadencja dobiega końca, zwołane było głównie w sprawie likwidacji P. W. K. Sprawę referował sen. Hedinger, który stwierdził, iż zarząd powozów, wystawy kral, zaproponował gminie m. Poznania kupno aktywów swoich w gruntach i halach w kwocie 4-ch milionów zł., która później obniżono do 3 i 1/2 miliona, z czego około 600.000 przypadło by na należności miejskie. Magistrat, rozpatrwszy te propozycje, uchwalił zakupić pewne bliżej określone aktywa, więc teren i budynki P. W. K. z tem, że budynki te użyte będą bądź na cele targowe, bądź sportowe, lub przemysłowe, a w przyszłym roku na cele międzynarodowej wystawy komunikacji turystycznej. Komisja finansowa rady miejskiej zmieniła uchwałę magistratu o tyle, że suma kupna obietta będzie gwarancją miasta w wysokości 2-ch milionów zł. Banku gospodarstwa krajowego. Te uchwały komisji finansowej rada miejska zatwierdziła, wypowiadając swoją zgodę jednogłośnie. Przed głosowaniem zabrał głos radny Kalamański, wyrażając przyzwolenie Ratajskiemu, jako ojcu i głównemu kierownikowi wystawy, pełne uznanie za pracę i trud, co rada oklaskami i owacjami na rzecz prezydenta podkreśliła. Prezydent Ratajski głęboko wzruszony, serdecznie dziękował za objawy uznania i wdzięczności.

**Zjazd.** W sali posiedzeń rady miejskiej odbył się zjazd przedstawicieli samorządów województwa poznańskiego starostów i burmistrzów przy udziale około 80 osób. Obrady zajął woi. Roger hr. Raczyński. Wygłoszono referaty z dziedziny weterynaryjnej, drożowej, aprowizacyjnej, a dłuższe przemówienie o zasadach budżetowania i inwestowania wypowiedział dr. Tyrowicz.

**Starcie się wozu pożarnego z tramwajem.** D. 21 b. m. wieczorem zderzył się w Poznaniu wóz straży pożarnej, zawieszony do pożaru, z tramwajem. Skutki zderzenia były fatalne. Zarówno samochód, jak i tramwaj są poważnie uszkodzone. Pasażerowie pospadali z ławek, a odłamki szyb poraniły kilka osób. Poważnie poszwankowanych jest 5 strażaków.

**+ ZJAZD KOLEJOWY W GDAŃSKU.**

Ostatnio odbył się w Gdańsku zjazd naczelników wydziałów ruchu („eksploatacji“) wszystkich polskich dyrekcyj kolejowych z udziałem delegatów ministerjum komunikacji i inspekcji głównej.

Zjazd powitali w imieniu ministerjum dyrektor dep. ruchu, inż. A. Frank, oraz w imieniu dyrekcyj kolejowej, p. prezes Dobrzycki. Zjazd zajął się przede wszystkim sprawami formalnym, wymiakiem z nowego podziału czynności w ministerjum komunikacji i rozważał sposoby oddzielenia na linii służby handlowo-ekspedycyjnej od techniczno-ruchowej.

Ponadto omawiano na zjeździe niektóre wypadki kolejowe, wyniki z przejechania szynalów, przyłączenia pociągów na tor zajęty i wypuszczenia na szlak zajęty, w związku z czem przyjęto szereg uchwał, w których uznano za konieczne ulepszenie urządzeń automatycznych, zabezpieczających ruch pociągów na liniach barmdzielczych. Ponadto zjazd wypowiedział się za wprowadzeniem obowiązkowego badania psychotechnicznego pracowników służby mechanicznej i stacyjnej.

Poza tem wysłuchano i przedyskutowano kilka referatów o wprowadzeniu, wzorem kolei zagranicznych, lekkich pociągów towarowych o znacznej prędkości, dla przewozu przesyłek drobnych; o ustaleniu ogólnego planu przydziału parowozów i in.

**+ KATOWICE.**

**Posiedzenie rady komisaryjnej m. Katowic.** Odbyło się w sali posiedzeń magistratu plenarne, prawdopodobnie ostatnie, zebranie komisaryjnej rady miejskiej, na którym podwyższono budżet tegoroczny miasta przeszło o 700.000 zł. Było to niezbędne dla pokrycia nadwyżki wydatków poczynionych przez magistrat nie-rzecz samowolnie bez uzyskania poprzednio zgody rady miejskiej.

**Inwestycje kolejowe Śląska.** W tych dniach odbyło się posiedzenie okręgowej dyrekcyjnej rady kolejowej pod przewodnictwem dyrektora inż. Niebieszczańskiego. Na wniosek dyr. jeneralnego Ciszewskiego, przedstawiciela przemysłu ciężkiego, omawiano szczegółowo sprawę budowy węzłów kolejowych, w celu jaknajwiększego usprawnienia przewozu węgla do Gdyni i na wschód. W ostatnich czasach zrobiono wiele w tym kierunku. Między innymi rozbudowa dworca w Janowie usprawniła wysyłkę wagonów węglowych i ulży ruchowi osobowemu dworca w Katowicach, który jest obciążony i w dalszym ciągu rozwija się olbrzymio. Po dyskusji postanowiono przesłać uchwały rady do ministerjum komunika-

cji. Następnie omawiano ruch turystyczny. Uruchomiono już pociągi turystyczne do Zakopanego. W najbliższej przyszłości uruchomiony będzie specjalny wóz motorowy wyłącznie dla członków towarzystw sportowych, który będzie w drodze z Katowic do Zakopanego tylko 3 i pół godziny i będzie wyjeżdżał zrana w święta i wracał w nocy. Również uruchomiono będą jeszcze w tym sezonie specjalne pośpieszne pociągi turystyczne w Beskidy Śląskie do Żywca i Wisły. W Katowicach na wiosnę dyrekcja kolejowa przystąpi do budowy drugiego domu mieszkaniowego dla kolejarzy kosztem 1 1/2 mili. zł.

**ZE ŚWIATA.**

**□ Rosyjskie archiwum historyczne.**

Od r. 1923 w Pradze Czeskiej istnieje rosyjskie zagraniczne Archiwum historyczne. Archiwum to ma na celu zebranie i zabezpieczenie dla archiwów przysięłej Rosji, dotyczących okresu rewolucji rosyjskiej, wojny światowej i cywilnej, oraz życia dawnej i obecnej emigracji rosyjskiej. Pracą naukową Archiwum kieruje rada, składająca się z wybitniejszych historyków rosyjskich pod przewodnictwem prof. p. Aleksandra Kizewettera. Całą swoją działalność Archiwum prowadzi pod kątem zupełnie naukowego obiektywizmu i apolityczności.

Archiwum nabywa na własność lub przyjmuje na przechowanie rękopisy, mające charakter pamiętników i zapisek, listy oryginalne, dokumenty, książki, miesięczniki, tygodniki i gazety, oraz inne materiały, charakteryzujące okres wojny światowej i rewolucji rosyjskiej, ruch polityczny i społeczny Rosji od 60-u lat XIX stulecia, oraz życie i działalność dawnej i obecnej emigracji rosyjskiej. Oprócz tego Archiwum zbiera różne ulotki, rysunki i fotografie, tyczące się wyżej wymienionych czasów.

**□ Najwyższy dom towarowy.**

Jak donoszą z Nowego Jorku do londyńskiego „Timesa“, znany nowojorski gmach teatralny Hippodrome, w którym od 1905 r. odbywały się różne przedstawienia, ma być zburzony, a na miejscu jego stanie olbrzymi dom towarowy o 83 piętrach!

Prawdziwy ten „drapacz chmur“ ma sięgać 1.100 stóp wysokości, stanie się więc nowym „najwyższym“ gmachem Nowego Jorku, górować bowiem nad nim będzie tylko maszt kotwiczny dla sterowców, który stanie na dachu gmachu „Empire State Building“, mającego zajęć miejsce gmachu przez State lata, wytworzonej hotelu nowojorskiego Waldorf - Astoria.

**SZTYCHY.**

**DROGIE KOLEŻANKI I KOLEDZY  
W UKOCHANEJ OJCZYZNIE!**

Zbliża się dzień tak bardzo oczekiwany przez was i przez nas — dzień Świętego Mikołaja. Ten kochany staryśwież odwiedza waszą niespodziankę; albo cukierki, albo zabawki, albo książeczki. Do nas też przychodzi, ale nam daje tylko zabawki i cukierki — i to nie zawsze — a książeczek to nie, bo on tu, we Francji, nie może dostać polskich książeczek, a my tak lubimy powiastki, bajki polskie, wszystko co polskie, tylko jesteście daleko, a niektórzy z nas to nawet nie znają ojczyzny, bo urodziliśmy się we Francji, albo w Niemczech, albo gdzieindziej...

Drogie koleżanki i koledzy, prosimy was bardzo, jak które z was dostanie nową książeczkę na święta od świętego Mikołaja, to przesłoroczna, już przeczyszana, może zechce nam ofiarować, jako dzieciom polskim na emigracji, które jednak bardzo swoją ziemię ojczyzną kochają. Bylibyśmy za to szczerze wdzięczni.

Serdecznie was pozdrawiamy i liczymy na ofiarność waszych dobrych serduszek.

(—) LEOS DMUCHOWSKI.

w imieniu wszystkich dzieci polskich w Gautherets we Francji — Saône et Loire“.



— Cóż mam dodać do powyższego listu? Chyba to tylko, że nie wierzę, aby ta serdeczna i wzruszająca prośba polskiego dziecka pozostała bez odpowiedzi. Na apel Leosia Dmuchowskiego napewno odezwą się dzieci polskie. Napewno, zaraz po świętach, pośpieszą z darem dla maluczki rodaków na emigracji. Te dary najlepiej będzie kierować do redakcji „Kurjera Warszawskiego“, do wydziału ofiar, gdzie jaknajwiększo będzie dokładny adres we Francji — a potem zorganizowana przesyłka książek. Wypadnie ona napewno okazała, bo dzieci nasze mają dobre serduszka i chętnie rozstaną się z książkami już przeczytanymi, aby sprawić wielką radość Leosowi Dmuchowskiemu —

i wielu, bardzo wielu jego rówieśnikom, pozbawionym polskiej lektury...

X

A może i który z panów wydawców przeczyta przypadkiem te słowa i uderzy się radośnie dłonią w czoło: — Ach, wiem już, co znaczy ten supełek, który związałem sobie wczoraj na chustce do nosa! Chodziło o gwiazdkę dla dzieci naszych emigrantów! Chwała Bogu, że sobie o nich przypomniałem!

Sek.

## Pamiętki dawnej Warszawy.

Pałace mieszczkańskie i bankierskie. — *Homines novi*. — Piotr Blank. — Jego fortuna. — Krach z r. 1793. — Kojele losów pałacu Blanki.

Jednym z wielu dowodów zmiany stosunków w demokratyzacji społeczeństwa polskiego na sohyłku XVIII wieku, jest fakt powstania w Warszawie kilku naraz pałaców mieszczkańskich i rywalizacja ich pod względem zewnętrznego splendoru, z pałacami rodów arystokratycznych.

Jakkolwiek nobilitacja sejmowa z r. 1790 zaliczyła posiadaczy owych pałaców do klasy „uprzywilejowanych”, posiadali wszakże oni te cechy, które zwykle dorobkiewiczów od szlachty rodowej i karmazynów w utrzymywaniu domów na stopie świetności różniły.

Zdobywszy stanowisko w społeczeństwie dorobkiewiczów, bankierzy, co to w swym rodzinnym gnieździe kartofle i kapustę zajadali, puszczali się na ryzykowne przedsiębiorstwa, prowadzili okazałe gospodarstwa, podejmowali u siebie zastęp biesiadników, kominki cynamonowym drzewem, z Anglii sprowadzaniem, opalali, posyłali bieliznę do prania nad Sekwanę i tracili fortuny na biesiadach i polowaniach.

Nie jeden z nich, podczas krachu finansowego w r. 1793 (między innymi, najgłośniejszy z nich, Piotr Ferguson Tepper) kark skręcił, ale klęski uniknął szczęśliwie Piotr Blank, pochodzenia niewiadomego bankier. Rozbił on namioty swoje w okazałym pałacu przy ul. Senatorskiej oraz w willi na Faworach, gdzie spokojnie w r. 1797, syt dostatków i sławy, żył do czasu zakończony.

O okazałości pałacu Blanki świadczy, zachowana w zbiorach ś. p. sędziego Mauersbergera rycina z końca XVIII wieku, wyobrażająca ów gmach podczas iluminacji, sumptem właściciela

urządzonej. Ślady świetności owego pałacu utrzymały się do późniejszych czasów. Po śmierci Blanki pałac, numerem 461 oznaczony, na licytacji w drodze działów odbytej, nabył szambelan Michał Budziszewski. Odziedziczyły go po nim dzieci: Stanisław, Prosper i córka Józefa.

Pozostała po Budziszewskim wdowa wyszła za mąż za Marcina Kęszyckiego, lecz w procesie o nieważnienie wspólności majątkowej, przez dzieci jej wytoczonym, wspólność tę utraciła. Pałac w r. 1826 nabyła córka, Józefa Budziszewska, za 170 tysięcy zł. pol., a po jej zamążpójściu za Aleksandra Kiersnowskiego drogą spadku przeszedł pałac, w r. 1868, na dzieci. W następstwie działów, odbytych w r. 1879, córka Kazimiera, zamężna Stanisławowa Wierzbicka, nabyła go za 100 tysięcy rubli. Po śmierci zaś tejże, w r. 1890, pałac stał się własnością córki jej, Marji. W czerwcu 1896 r. magistrat warszawski nabył tę realność za 250 tysięcy rubli.

Z komunikatu urzędowego, w pismach owego czasu ogłoszonego, wiemy, że w celu urczywienia zapisu ś. p. szambelana Lachnickiego, magistrat postanowił pałac Blanki przeznaczyć na muzeum miejskie, o ileby władza wyższa na zaproponowane na ten cel inne realności się nie zgodziła.

Pomyślmy po odrodzeniu kraju zbieg okoliczności, pozwolił na budowanie wspaniałego gmachu muzeum w alei księcia Poniatowskiego. Wskutek tego pałac Blanki pozostał w zrujnowanym stanie i wyczekuje podjęcia starań o przywrócenie mu dawnej świetności i przeznaczenie odpowiednie dla tego gmachu, przylegającego do ratusza miasta stołecznego Warszawy.

Alexander Kraushar.

## Ruch przedświąteczny.

Przygotowania do handlu przedświątecznego poczyniono, jak zwykle, wcześniej. Poniedziałek przed świętami, gdyż np. choinki zwożono na place w stolicy na miesiąc przed świętami. Zapewne chodziło o względy konkretniejsze, bardzo zresztą zawodne, bo choinki publiczność zawsze nabywa w ostatnich dniach przed świętami, pragnąc mieć drzewka możliwie świeże.

Jaki był ruch przedświąteczny w handlu? Kupiectwo w tych gwałtach, które mogą liczyć na powodzenie w tym czasie wyraża się naogół pesymistycznie. Niekiedy bardzo pesymistycznie. Tembardziej, że z tym ruchem było wiele kłopotów i zawodów.

— A wiesz, dog, co mu na to zaśpiewał nasz lekarz okrętowy? Powiedział tak: „Niesiemy wam cywilizację! Cha-cha-cha! Rozumiesz, kalifie, cy-wi-li-zację? Pociski armat 12-calowych, paszcze kulomiotów, bomby — wszystko nabiliśmy „cywilizacją“ i w tych bombonierkach przynieśliśmy ją barwnym „bliźnim“! M y d e a r, to nie żarty! Musicie zrozumieć, co to za sztuka — owa cywilizacja!

Arab nie odzywał się, zamieniony w słuch. Marynarz długo, wolno pił wino, wytrząsał i znowu nabijał fajkę, a, zapalwszy ją, mówił dalej:

— Aha, kalifie, wbiłem ci ćwieka w łeb? Nic to — pomyśl!

Znowu urwał, lecz po chwili zaczął się śmiać cicho, złowrogo.

— A przecież z wami inaczej nie można! — rzekł. — Jeżeli przyjdzie do was z dobrem słowem, wy nam gardziele poderzniecie swymi krzywymi nożami. Nie uwierzycie! Nie uszanujecie! Znowu będziecie, jak to od wieków czynicie, mordować się wzajemnie, ginąć z głodu, puchnąć, gnić, umierać od różnych chorób i zagrażać innym... My zaś szybko nauczymy was cywilizacji, a gdy zrozumiecie wszystko, nie będziemy zbyt się śpieszyli do was z naszymi krążownikami i armatami, bo moglibyśmy coś sami oberwać od was... Na zdrowie wam, kalifie, pójdzie ta szkoła krwawa i te nowe kolonie angielskie i francuskie na waszej ziemi... Ja nie lubię tych kolonji, bo czuję zawsze wstyd przed uszczęśliwioną ludnością, lecz, zdaje się, inaczej, m y d o g, nic nie można zrobić!

Nie żegnając sąsiada, wstał i poszedł ku ladzie płacić, czy też szukać mocniejszego trunku.

Arab pozostał sam i zamyślił się głęboko. Słyszał już te słowa, wypowiedziane w innej formie, w Bagdadzie. Nie były one dla niego nowością, lecz zastanawiały go.

Rozmyślał nad tem, iż istotnie Arabja pędziła nędzne życie, rozdzierana wewnętrznymi waśniami, dziesiątkowana nieurodzajem, głodem, chorobami, przynoszonemi przez pielgrzymów

Gotówki zapasowej na obroty kupiectwo nasze nie posiada. Za towary zaś świąteczne żądano gotówki. Wyjątkowo dawano na weksle krótkoterminowe. Liczono bowiem, iż ten towar musi znaleźć rychło nabywców.

O podnoszeniu cen nie było mowy. Raczej przeciwnie. W wielu sklepach wywieszono plakaty, obwieszczające o niższeniu cen na zakupy przedświąteczne.

Zawody wynikły wskutek braku gotówki nie tylko u kupców, lecz u klientów. Branoby chętnie na kredyt, dawano jednak chętnie tylko za gotówkę. Wynikł łatwe do przewidzenia: nie można powiedzieć, aby ruchu przedświątecznego nie było. Był, ale jakże zmniejszony.

Mocna nadal tradycja uroczystego urządzania wigilji i świąt Bożego Narodzenia zmusza do obfitego zapatrywania się w przeróżne artykuły spożywcze oraz do nabywania w szerokim zakresie przedmiotów, nadających się na upominki. Wybór jest bardzo obfity: klejnoty, zegarki, galanterja wszelkiego rodzaju, książki, kwiaty, cukry, torty, kosze owoców i t. d.

Ożywił się nieco handel w tym zakresie, bo inaczej być nie mogło, ale panowała wybitnie „tendencja oszczędnościowa“. Z musu, z konieczności.

To jasne. Przecież istniejące od dłuższego czasu przesilenie gospodarcze musi się odbijać na masach ludności. Dobrobyt tych mas pozwala na szerszą skalę zakupów, brak gotówki musi wpływać na zmniejszenie masowej konsumpcji.

W praktyce tak bywa przed świętami, iż ktoś, kto radby kupić ukochanej żonie (nawet własnej) piękny pierścień ze szmaragdem lub butony brylantowe, po obejrzeniu tych cudów u jubilera (niema kredytu!) z westchnieniem decyduje się na srebrnego lisa, poczem dochodzi do wniosku, iż najpraktyczniej będzie nabyć (za gotówkę) etui z perfumami i wodę kwiatową, tudzież kilka książek (te ostatnie tylko po cenie niższej, tak się już utarło).

Idem w obrocie spożywczym. W święta pije się wino, miody, starki Tak bywało od wieków. W naszych demoraktycznych czasach nie tyle przekonanie, ile stan kieszeni daje przewagę wódkom i piwu. Wina gronowe, zagraniczne, choć bardzo potniały, niewiele się różnią cenami od win owocowych, coraz mniejszy mają obrot. Najpoważniejsze i najstarsze firmy sarkają na niesłychanie małe obroty. W porównaniu z okresem z przed roku obroty spadły o 50 — 60 proc. Gość, który stale prosił o wina dobre, gatunkowe, starsze, obecnie pyta o marki najmłodsze i najtańsze. I to ogólnie. Wódeczka krajowa ma obrot niezgorszy i nie dziwota: boć niema domu, gdzieby się bez alkoholu przy wigilijnej wieszce i podczas świąt obejść mogło.

z innych krajów muzułmańskich — ciemnych, pozbawionych cywilizacji.

Do stolika przysiadł się inny gość. Drobnny, chudy karownik portowy, jeden z tych, których ciężka dola rzuca po świecie. Zdjął czapkę. Trzy głębokie, straszliwe blizny przecinały mu głowę w różnych kierunkach. Arab poznał odrazu, że były to ślady ciosów jataganu.

Spojrzał pytająco na sąsiada. Ten uśmiechnął się melancholijnie i rzekł cichym głosem:

— Tak, tak! Jataganem zadano mi te rany. Omal nie wypuścili ze mnie duszy Beduini! Kupiłem u nich kawałek ziemi i założyłem osadę na Szat... Po roku napadli na mnie, zabili mi żonę i dzieci, a mnie poranili...

— Za co? — zapytał Arab.

— Nie wiem! — odparł, podnosząc ramiona. — Zdaje się za to, że nie jestem muzułmaninem... Jakiś derwisz podjudził sąsiadów...

— Mścisz się? — szepnął Arab.

— Nie! Sam jestem winien... Dostałem nauczkę za to, że chciałem wodę z ogniem pogodzić! Za naukę trzeba płacić, przyjacielu! Tak, tak, drogo nieraz płacić... Ale ty, mumenie, nie jesteś Beduinem?

Arab spuścił oczy, lecz po chwili spytał:

— A gdybym był Beduinem?...

— Powiedziałbym ci: „starajcie się nauczyć od białej rasy sztuki życia po ludzku!“ Lecz ty — nie jesteś Beduinem?... Góral? Z Hormonu? Z Libanu? A, może, z gór Ansarjów?

Arab potrząsnął głową i, wstając, szepnął, przenikliwie patrząc na nieznanego:

— Jestem Druzem z Hauranu...

— O-o! — przeciągnął blady, mały człowiek. — Wy jesteście najbardziej dzicy, a dlatego najprędzej zginiecie...

— Na Allaha!... — wzdrygnął się Druz i poszedł ku wyjściu.

Biegł w stronę miasta. Gdy gwar i zgiew ogarnęły go, uspokoił się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

21)

F. A. OSSENDOWSKI

## WICHER.

(Opowieść z życia Arabów współczesnych.)

(Ciąg dalszy)

Arab wzruszył ramionami obojętnie i zauważył:

— Wszędzie tak! Czy mało ludzi namordowali kalifowie w Bejrucie, Damaszku, Bagdadzie? A co się działo za Turków w Seralu?

Marynarz potrząsnął głową i krzyknął, uderzając pięścią w stół:

— Wszędzie też jest źle i podle! Ja ci powiadam, m y b o y, że dopóki ludzie nie nabędą zdolności bolesnego wyczuwania popełnionych niegdyś zbrodni, no, i wstrętu do nich, dopóty na ziemi pozostanie cuchnące bagno!

— A pan to czuje? — spytał Arab.

— Czasami, kiedy jestem pijany, albo smutny, to znaczy — trzeźwy — odparł, marszcząc czoło.

— A więc zawsze...

— Domyślmy z ciebie człek, widzę!... No, ale never mind! Co chciałem rzec? O, yes! Byłem tu podczas wojny... Na krążowniku angielskim, m y d e a r, pływałem i waliłem z armat... Pomagaliśmy desantowi wylądować na brzeg. Później widziałem rannych Arabów, którzy wtedy jeszcze z Turkami trzymali... Pewnego razu jakieś chuchro arabskie nie chciało dopuścić do siebie lekarza. Szczękając zębami z bólu, bo, y o u k n o w, miał prawą rękę urwaną, mówił tak: „Mord siejcie, a nie pamiętacie, że nad tą ziemią od tysiącleci już znęcali się Asyryjczycy, Persowie, Grecy, Rzymianie, Krzyżowcy, Turcy!“

Arab milczał, wpatrując się w czerwoną twarz sąsiada.

Nie są też zadowoleni ze świąt cukiernicy. Obrót jest, oczywiście, ale mniejszy, niż jeszcze przed rokiem. Klientela równie liczna, może nawet liczniejsza, lecz oszczędniejsza. A wszyscy zgłaszają się niemal w ostatniej chwili.

Mają popyt także towary niezbędne, jak ryby, masło, drób, pierniki, bakalie (te ostatnie bardzo skąpo). Mięsonowe miasto ma przecież żołądek olbrzymi, zwłaszcza w święta, gdy można całkowicie oddać się do-

mowi (wszystko pozamykać) i uciechom przy zastawionym stole zdała od polityki i kłopotów dnia powszedniego.

Toć — święta. Najpiękniejsze w roku, pełne głębokiej, pięknej tradycji, wiernie w Polsce zachowanej.

Życzymy wszystkim naszym czytelnikom wesołego spędzenia tych dni uroczystych.

Jan Cz.

Ale kultura polska się nie dała!

Atak hajdamaków ruskich odrzucono, a dziś na Persenkówce, gdzie padli najdzielniejsi obrońcy ojczyzny, wznosi się pomnik biały, ku chwale Polski i dla Niej poległych Orłąt.

Niedawne to dzieje — a przecie już tak dawne...

Wspominamy je teraz w zadymionej warszawskiej kawiarni, siedząc przy stoliku lwowskim. Sami „swoi”. Dawne „Orłęta”...

Janina Łada-Walicka.

W dniu 22 b. m. zmarł nasz Kolega

S. † P.

## Józef Mucharski

ZALOŻYCIEL, DLUGOLETNI CZŁONEK ZARZĄDU SKARBNIK. A OSTATNIO PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU.

niezmordowany i cała dusza oddany Stowarzyszeniu, pozostawiając po sobie głęboki żal i niezatarte wspomnienie.

Wszystkich Kolegów i Stowarzyszonych zapraszamy do kościoła św. Aleksandra w dniu 27 b. m. (piątek) na godzinę 10-tą rano dla oddania ostatniej posługi.

7848r

ZARZĄD STOWARZYSZENIA JANA PANKIEWICZA.

B. P.

## Ludwik Gesundheit

DOKTOR PRAW I NAUK EKONOMICZNYCH

jedyny syn Salomona i Zofii z Kaszczów.

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 23 grudnia, przeżywszy lat 31.

Wyprowadzenie drożych nam zwłok nastąpi w środę, dnia 25 b. m., o godz. 1-ej po poł., z domu przedpo- grzebowego przy cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamiają pogrzebni w nieutulonym żalu

7846

RODZICE I RODZINA.

B. P.

## Juljan Pechnik

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 grudnia 1929 r., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie drożych nam zwłok z domu przedpo- grzebowego przy cmentarzu żydowskim odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 24 b. m., o godz. 2-ej po poł.

O bolesnym tym closie zawiadamiają życzliwych i znających pozostali w głębokim żalu

7850

ZONA, MATKA, CÓRKA, NIEOBECNY SYN I RODZINA.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

## Święta w ogniu.

Siedzimy w jednej z ludnych, olbrzymich jak pałace, kawiarni warszawskich, przy stoliku. Sami lwowianie. Orłęta z przed dziesięciu lat...

Przy „pół czarnej” i rozmaitych „Ergo” i „Damesach”, gawędzimy o przeszłości. W niebieskawy- wych kłębach dymu przesują się wspomnienia z przed lat dziesięciu. Bo wówczas także podczas świąt, 1918—19 r., byliśmy razem, w naszym ukochanym grodzie. Jedni na peryferiach miasta, z karabinami i granatami w ręku, drudzy ranni w szpitalach, inni „mikrusy” i „biszkopty” kilkunastoletnie, w wojsku „kartoflanem”, w służbie pomocniczej.

Wspominamy święta Bożego Narodzenia. Wija przed jedenastu laty we Lwowie. Szary, brudny dzień, płaczący deszczem, chlapiący mokrym śniegiem. Grzęzły w nim po kolana nogi Orłąt, obute w podarte buciki. Na ciemnym, zasnutem chmurami niebie, nie ukazywała się gwiazda. Nad ulicami przelatywały jedynie, jak meteory, świetlne szrapnele i granaty, waląc w mury domów.

Ale w sercach jasno było i wesoło. Chłopcy szli na swoje „odcinki”, śpiewając kolędy. W prowizorycznych koszarach ustawiono stoły wigilijne, a na nich znalazło się wszystko, co posiadała polska ludność Lwowa. Od domów bogaczy do tych najbiedniejszych, wszędzie przemyślano o żołnierzu polskim. Panie piekły struclę z wojennej mąki, kuscharki i praczki znośne, co mogły: śledzie, mąkę, pszenicę, z trudem takim zdobyta.

W szpitalach zajaśniały choinki, przystrojone w papierowe ozdoby, cukierki i... zabawki. Bo ci chorzy, ci ranni obrońcy Lwowa, to były dzieci... Rozjaśniły się podarte twarzyczki, bólem skur-

zone, gdy chóralnie rozległa się kolęda, ułożona wówczas przez Artura Schrödera:

„Lulażo Jezunku, lulażo lulał.  
A ty go, Matulu, w płaczu utulał!  
Nic Mu nie przerwie snu najświeższego,  
nic już nie grozi głowinie Jego:  
Bowiem o wrota stałni oparta  
polskich żołnierzy niezłomna warta.  
Możesz spokojna być, Matko Święta,  
nad Wami polska straż rozciągnięta.  
Jest w niej Legunów brać wyborowa  
i ci najmłodsi — obrońcy Lwowa!  
Wiec lulał, Jezu! Nad Tobą oto  
roje aniołków tecza się płota...  
To ci, co wczora! karni i śmieli  
w drobnych rączkach karabli mieli...  
Wiec teraz lulał... Gra pieśń eolska:  
Zmarłwch wstająca wita Cie Polska!

... Usnęły dzieci, ufne i spokojne, zasypiał Lwów stary, ciesząc się, że wróg daleko — poza rogatkami miasta.

... Dziwne to były święta, pamiętacie? Nie było w domu opału, brakło najkonieczniejszych rzeczy, ale duch zato był! W chwilach, wolnych od zajęć wojskowych, czy zawodowych, spotykaliśmy się w kawiarniach — jak tutaj teraz, prawda? Chwila wytchnienia po znoju wojennym. I właśnie podczas tych świąt, tak, właśnie na trzeci dzień Bożego Narodzenia, zgasty nagle światła w kawiarniach i na ulicach rozległy się strzały... Wróg zajął elektrownię na Persenkówce, zniszczył maszyny. W oslepiłym nagle grodzie rozległy się krzyki, jęki. Przechodnie poomacku biegli do domów, potykając się w zaspach śnieżnych, padając i wołając o pomoc. A w domu nie czekało żadne światło, złowieszczona noc rozpostarła wszędzie swe czarne skrzydła.

Przerażająca wichura zaciekłości wroga zda się miotać po całym mieście, szrapnele i granaty szarpiały kamienice, drżące od tych uderzeń, jakby chcąc zniszczyć i zmieść z powierzchni ziemi gmach kultury polskiej...

## TELEGRAMY.

### PRÓBA ROZBICIA SOJUSZU FRANCUSKO-POLSKIEGO.

PARYŻ 24 grudnia. (Tel. wł. „Kur. Warsz.”) Szereg organów odezwał się wczoraj, z powodu wycieczki prawicowców francuskich do Berlina i bezprzykładnego nietaktu, popełnionego przez księdza Ulitzkę.

We wstępnym artykule „Journal des Débats” całkiem przejrzyście potępia próbę zbliżenia katolików francuskich z niemieckimi.

Program katolików francuskich jest moralny i wzniosły, niemieckich zaś polityczny i podstępny.

Dziennik żałuje, że wycieczka francuska, przyjmując zaproszenie centrum niemieckiego, nie otoczyła się gwarancjami przeciwko wystąpieniom i brutalnościom wystąpien, jak ks. Ulitzki i kończy twierdzeniem, że jest rzeczą dość ryzykowną wdawać się z Niemcami w rozmowy, które wprowadzają opinię w błąd, stwarzając atmosferę czegoś poważnego i realnego.

W „Victoire” Gustaw Hervé, stwierdzając przepaść o poglądach katolików francuskich i niemieckich, ostrzega tych ostatnich, że jeżeli mają zamiar obstawać przy punkcie widzenia wyłożonym przez ks. Ulitzkę, długo wypadnie im czekać na zbliżenie francusko-niemieckie.

Wreszcie Leon Bailly, redaktor naczelny „Intransigeant”, uważa mowę ks. Ulitzki jako jeszcze jedno usiłowanie wysadzenia w powietrze traktatu wersalskiego i widzi drogę do wyjścia z labiryntu intryg niemieckich jedynie w ponownem zacieśnieniu węzłów przyjaźni aliantów.

Jak widać z powyższego, umiarkowana opinja francuska już zaczyna reagować na niepoczytalne próby porozumienia francusko-niemieckiego.

Do głosów tych winna przyłączyć się opinja polska, aby wspólnym wysiłkiem zdemaskować praktykowaną w Berlinie perfidną grę — powiedzmy wyraźnie — rozbicia sojuszu francusko-polskiego, po uzyskaniu już rozbicia frontu francusko-angielskiego. (A.)

### NOWY NIEMIECKI MINISTER SKARBU.

BERLIN 24-go grudnia (Tel. wł. „K. W.”)

Mianowanie ministra skarbu Moldenhauera, członka partji ludowej oraz ministra gospodarki soc.-demokraty Schmidta, przyjęto tu dosyć obojętnie, gdyż zarówno w kołach parlamentarnych, jak i w prasie utrzymuje się zgodne przekonanie, że jest to tylko prowizoryczne uzupełnienie gabinetu na czas Hagi, a po konferencji haskiej nastąpi zupełne przekształcenie gabinetu, w którym tekę ministra skarbu obejmie prawdopodobnie dr. Schacht.

Uderzającym jest, że soc. demokracja zdecydowała się na tak daleko idące ustępstwo, iż oddała tekę ministra skarbu ludowcom, co wskazywałoby na dążenie socjalistów do utrzymania się za wszelką cenę u władzy, licząc w tem na pomoc ludowców. (M.)

### NOMINACJA DR. SCHACHTA.

BERLIN 24-go grudnia (Tel. wł. „K. W.”)

Prasa demokratyczna twierdzi, że akcja dr. Schachta była dla Niemiec niezmiernie szkodliwa na terytorjum międzynarodowym. Nietylko bowiem wznieciła nieumiejętnie mocarstwa alianckich przeciwko Niemcom, lecz mocarstwa alianckie Francji i pomogła do utworzenia frontu przeciwniemieckiego.

„Vossische Zeitung” twierdzi, że mianowanie Schachta głównym delegatem Niemiec na konferencji nie było z międzynarodowego punktu widzenia Niemiec fortunate.

### WŁOCHY CHCĄ WSPÓLPRACOWAĆ Z FRANCJĄ.

Paryż 24-go grudnia. (A. W.) — Jak Pertinax donosi, wręczona Briandowi przez ambasadora włoskiego w Paryżu nota włoska, dotycząca się kwestji rozbrojenia na morzu, zawiera następujące trzy punkty: 1) Włochy nie sprzeciwiają się realizacji programu francuskich zbrojeń morskich; 2) Włochy gotowe są prowadzić dalsze pertraktacje z Francją w sprawie rozbrojenia na morzu, przyjmując jednak za podstawę równość flot włoskiej i francuskiej na morzu Śródziemnym. Na innych wodach Francji pozostawiona będzie całkowita swoboda; 3) Włochy wyrażają gorące życzenie, aby wszelkie kwestje natury politycznej były między obu krajami uregulowane jaknajśpieszniej.

### PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW W ZSRR.

Moskwa 24-go grudnia. (Rps.). — Prasa mińska podaje, iż na Białorusi sowieckiej władze bolszewickie zmuszają ludność polską do zapisywania się w skład t. zw. kolektywów rolnych. Związane jest to dla chłopów polskich z porzuceniem własnego gospodarstwa i przekazaniem całego żywego i martwego inwentarza kolektywowi. Z powodu tych zarządzeń, panuje po wsiach polskich na Białorusi rozpacz. Chłopi niszczą inwentarz, wyprzedają lub rzną bydło, aby go tylko nie oddawać do kolektywu. Władze sowieckie odpowiadają na ten bierny opór ludności przez aresztowania rzekomych „kontrrewolucyjnych przewodców“.

### DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA W SEJMIE FINLANDZKIM.

Ryga 24-go grudnia. (Rps.). — „Siewodnia“ podaje szczegóły komunistycznej demonstracji w sejmie finlandzkim. Podczas głosowania nad projektem ustawy, która udzieliła rządowi finlandzkiemu specjalnych pełnomocnictw dla zwalczania komunizmu w Finlandji, kilku wyrostków, którzy przedostali się na galerję dla publiczności, rzuciło do sali obrad ulotki, podpisane przez centralny komitet partji komunistycznej w Finlandji, a zapowiadające w imieniu tego komitetu walkę o obalenie istniejącego ustroju i o proklamowanie władzy sowieckiej w Finlandji. Policja i straż sejmowa aresztowały kilku agentów komunistycznych.

### GROMADNA CHŁOSTA.

Moskwa 24-go grudnia. (A. W.). — W Borysoglebsku z rozporządzenia prezesa miejscowego Sowietu, Demidowa, przeprowadzono ogólną chłostę kilkudziesięciu włościan z t. zw. „biedoty“, podejrzanych o dokonanie kradzieży słomy. Po pewnym czasie ustalono, iż włościanie ci nie dokonali zarzucanej im kradzieży.

### ZAKAZ DZWONIENIA.

Moskwa 24-go grudnia. (A. W.). — Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, wzbraniające dzwonięcia we wszystkich kościołach i cerkwiach na całym obszarze Sowietów w czasie świąt Bożego Narodzenia.

### CHYBIONY ZAMACH NA WICEKRÓLA INDJI.

Londyn 23-go grudnia. (P. A. T.) — Z powodu zamachu bombowego w Delhi, sekretarz stanu do spraw Indji, p. Wedgwood Benn, oświadczył dziś w izbie gmin co następuje: „Upoważniony jestem przez J. K. Moś odczytania w izbie depeszy, którą wicekról Indji nadesłał do króla Jerzego dziś zrana za pośrednictwem urzędu Indji. Depesza brzmi: „Z prawdziwą przykrością muszę powiadomić Waszą Królewską Mość o zamachu, który wykonano dzisiaj zrana na mój pociąg w chwili wjazdu na stację Delhi. Szczerze, nikt nie doznał obrażeń i w pierwszej chwili tylko nieliczni z jadących tym pociągiem zdali sobie sprawę z przyczyn wstrząsu. Mam nadzieję, że Wasza Królewska Mość nie będzie niepokojony przesadnymi wiadomościami o wypadku.“ Po odczytaniu depeszy minister Benn dodał: „Przekonany jestem, że będę wyraził uczucie wysokiej izby, jeśli złożę dzięki Opatrzności z powodu szczęśliwego uniknięcia przez lorda i lady Irvin, oraz ich otoczenia, skutków tego zbrodniczego zamachu.“

Londyn 23-go grudnia. (P. A. T.) — Ajencja Reutersa donosi z New Delhi, że w związku z zamachem na lorda Irvina aresztowano pewnego mężczyznę, podejrzanego o udział w zbrodni.

### ROZRUCHY TUBYLCZE W NIGERJI.

Londyn 24-go grudnia. (A. W.) — Według doniesień z Nigerji, ostatnie rozruchy tubylców spowodowały, iż wiele osób, przede wszystkim kobiet, odniosło rany. Zabitych jest ogółem 25 kobiet, 10 zaś przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. 8 kobiet utonęło w rzece, w stronę której rzuciły się w panicznej ucieczce podczas strzelaniny. Wielka ilość zabitych i rannych kobiet jest spowodowana przez fakt wysunięcia na czoło, przez demonstrantów, kobiet, do których — jak się spodziewali demonstranci — wojsko i policja strzelać nie będą. Wśród rannych kobiet znajdują się również Europejki.

### WIELKIE MROZY W ROSJI.

Moskwa 24-go grudnia. (A. W.). — Na Syberji notowane są ogromne mrozy. przy równoczesnych wielkich opadach śnieżnych. W Wierchołajsku zanotowano już 57 st. poniżej zera. Również z Irkucka i innych miast Syberji, a także z Rosji centralnej donoszą o wielkich mrozach. W niektórych miejscowościach komunikacja telefoniczna i telegraficzna jest przerwana. Istnieją obawy o los niektórych plemion koczowniczych, których nie zdołano zaopatrzyć w żywność.

## Konkurs dla dzieci 11-letnich.

W dodatku naszym „Dzieciom na Gwiazdke“, dołączonym do dzisiejszego wydania porannego, wskutek omyłkowego przedstawienia wierszy w druku, w artykule p. Marty Mrozowskiej p. t. „Kleiny mamusi, kleiny polski“, miejsca, w których nastąpiło to przedstawienie wierszy, stały się nieładne. Powtarzamy więc ponownie te części artykułu w tej formie, w jakiej była przez autorkę napisana.

— Wszak wiecie, że naród cały zdobył się na wysiłek wystawy powszechnej w Poznaniu, właśnie dla zaznaczenia dziesięciolecia. Różne stowarzyszenia ustanawiały po kolei rozmaite pamiątkowe rzeczy, instytucje, fundacje. — A dzieci to nic?

Po swojemu możecie tę Polskę kochaną uczcić. Zanim jej pracą służyć będziecie, słuźcie jej zabawą. Zabawa to też praca w swoim rodzaju, jeżeli będzie szlachetna, podnosząca ducha, pobudzająca do nowych, wzniosłych myśli. Co głowa — to rozum. Pomyślcie trochę i pojedynczo i wspólnie po różnych uroczych zakątkach Polski i nad Wilją i nad Bugiem i nad Czarnym Dunajcem i nad Sanem i nad Goplem... Dzieci z Kruszycy mogą mieć inne pomysły, inny lot fantazji, niż dzieci z Grodna! — Przeszłość dziejowa każdego z tych miast, atmosfera, w której wznosiły się, da im odrębne natchnienia... Gdy ja byłem dzieckiem, redakcja „Wieczorów Rodziny“ rozpisiała konkurs na zapytanie: „Gdyby się zjawiła wróżka wśród was, dzieci, od lat 7 do 14 — o co byście ją prosili?“ Znałam dziewczynkę, która odpisała, że chciałaby śpiewać tak ładnie, jak jej Mamusia. — Ale znałam i drugą dziewczynkę, a miała ona lat siedm, i ta odpowiedziała, że „Chciałaby, aby Polska była!“... Ta pierwsza kochała swą Matkę; to bardzo ładnie; ta druga kochała Matkę-Ojczyznę, a tego głośno mówić nie wolno było, bośmy przecież chowali się w niewoli. Oczywiście, wydrukować takiego liściku nie można było, bo za to groził Sybir, ale ta dziewczynka, choć najmłodsza, dostała pierwszą nagrodę!...

Wy dziś macie tę Polskę. Ona jest wśród was, dzieci! Idą ferje Bożego Narodzenia. Czasu wolnego dosyć — pod choinką tak się marzy łatwo! Możebyście zechciały ofiarować wszystkim dzieciom polskim jaką piękną, przez was obmyśloną, grę ogrodową, w którą całe pokolenia znów bawić się będą. Komu przyjdzie jakiś ładny pomysł do główki, niech napisze liścik do „Kurjera Warszawskiego“ dla dzieci, pod adresem „Cioci Marty“. Dopuszczamy tylko jedenastoletnie, jak Polska długa i szeroka, a nawet z Ameryki — wszystkie, które się czują Polakami. Warunki zwykłe konkursu: liściki czyste i czytelne, z pseudonimem, umieszczonym na osobnej kopercie, zawierającej kartkę z wyraźnym wypisanym imieniem i nazwiskiem, miejscem zamieszkania oraz datą urodzenia. Wybierzemy, co będzie wybrania godne i opublikujemy. Nagrody też się znajdują, jeżeli będzie co nagradzać. Termin nadsyłania prac do końca stycznia 1930 roku.

Hej! ile też was jest jedenastoletnich obywateli i obywaterek polski, co umieją myśleć i czuć gorąco?...

## Katastrofa kolejowa.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o wykolejeniu się pociągu tranzytowego, idącego z Berlina do Prus Wschodnich, otrzymujemy następujące szczegóły od naocznego świadka katastrofy:

Pociąg, o którym mowa, wyszedł w poniedziałek zrana o godz. 9 m. 4 z dworca Friedrichstrasse, w Berlinie i zawierał szereg wagonów niemieckich, idących do Insterburga w Prusach Wschodnich, a oprócz tego dwa wagony bezpośredniej komunikacji Berlin—Warszawa przez Bydgoszcz i Toruń. Około godz. 2 m. 30, gdy pociąg (już z dość znacznym opóźnieniem) przejechał granicę polską w Miasteczku i kierował się do Nakła, nastąpił gwałtowny wstrząs, a we wszystkich wagonach pospadały pakunki. Stało się to o 200 metrów przed przystankiem Samostrzele. Kiedy podróżni ostatnich dwóch wagonów (warszawskich) zdołali się wydostać z nagle zahamowanego pociągu, okazało się, iż lokomotywa jego przewrócona została na bok, niemieckie wagony zaś, stanowiące przednią część pociągu, zostały częściowo zdruzgotane, częściowo bardzo poważnie uszkodzone. Przejmujący świst, wydobywający się z gwizdka lokomotywy, dowodził, iż maszynista miał na tyle przytomności umysłu, iż wypuścił parę z maszyny, co zapobiegło wybuchowi kotła. Po udzieleniu pierwszej pomocy kilkunastu lekko rannym (ciężko ranny jest tylko maszynista oraz jeden z podróżnych, palacz zaś dostał silnego rozstroju nerwowego) poczęto oczekiwać na przystanku na pociąg ratowniczy. Sprawa komplikowała się o tyle, iż większość podróżnych stanowili Niemcy, którzy wogóle nie mieli prawa znajdować się na polskim terytorjum bez wizy, a jechali do Prus Wschodnich w zamkniętych wagonach. Pośród nich znalazło się nawet dwóch wojskowych z Reichswehry w mundurach, z których jeden jechał służbowo do dowództwa wojskowego w Prusach Wschodnich. Dzięki specjalnej energii władz udało się natychmiast odtransportować podróżnych niemieckich do Deutsche-Eylau za granicą Prus Wschodnich, przyczem w Bydgoszczy ulegli jeszcze oni specjalnemu protokolarnemu badaniu lekarskiemu, niezbyt naogół potrzebnemu z uwagi na zupełnie powierzchowne i nieliczne obrażenia, jakie ponieśli. Odbiło się to, nawiasem mówiąc, na losie polskich podróżnych z wagonów warszawskich, którzy, choć zupełnie nie poszkodowani, zmuszeni byli stracić wiele czasu niepotrzebnie i trudno im było po spóźnieniu wszelkich połączeń dotrzeć do swego celu podróży we właściwym czasie.

Co do przyczyn wypadku, to stwierdzić je bardzo trudno. Niewątpliwie mimowolnym jego powodem była drezyna z przedstawicielami dyrekcji kolejowej w Bydgoszczy, która, przybywszy na przystanek Samostrzele, zatarasowała tor główny i spowodowała konieczność przepuszczenia pociągu po trzecim torze co z kolei było przyczyną wadliwego nastawienia zwrotnicy nie na rzecz wolny tor, ale na ślepy tor. Kto zawiął konkretnie, czy zwrotniczy, czy maszynista przejechał zamknięty sygnał, czy sygnał ten, jak twierdzi obsługa pociągu zamknięty nie był, wykaże prawdopodobnie dopiero śledztwo.

## Handel, przemysł i finanse.

### — Notowania pozagieldowe.

Dziś zebrania giełdy nie było. Najbliższe zebranie odbędzie się w piątek.

W obrotach pozagieldowych dolar gotówkowy 8.87 $\frac{3}{4}$ . Rubel złoty 4.65. Tendencja dla Listów zastawnych i dla akcji na ogół utrzymana, obroty nieco większe.

### SPROSTOWANIE DZIAŁU ZADAŃ.

W dzisiejszym logogryfie, dla młodzieży, zaszła omyłka w druku, a mianowicie: należy skreślić pierwszy wiersz, oraz to samo uczynić z wierszem czternastym (przed zdaniem „Cudna czternasta.“).

# KRONIKA WOJSKOWA.

## Duch lokareński.

Chcemy powrócić jeszcze raz do sprawy już omawianej. Skłania nas do tego opublikowanie dokumentu, na który w swoim czasie powoływał się francuski minister spraw zagranicznych, a którego treści nieznana ogółowi, mogła być przez p. Briand'a przedstawiona tak, jak on tego zechciał. Niekoniecznie ściśle i wiernie z istotą zagadnienia.

Sprawa, o której mówimy tyczy się rozbudowy kolei niemieckich w Nadrenji. Powstała ona na posiedzeniu parlamentu francuskiego d. 7-go listopada r. b., gdy poseł Franklin-Bouillon wystąpił z sensacyjnymi danymi o rozbudowie niemieckiej sieci komunikacyjnej w Nadrenji, nawet na terenach dotychczas zajmowanych przez armję okupacyjną. Dane p. Franklin-Bouillon w wymowie cyfr przedstawiały pracę Niemców, mającą na celu rozszerzenie i powiększenie możliwości komunikacyjnych w kierunku przetrzucania transportów kolejowych ze wschodu na zachód. Poseł radykalny stwierdził na podstawie danych liczbowych, że pomimo osłabienia ruchu handlowego na pograniczu Niemiec, spowodowanego odpadnięciem od Reich'u Alzacji i Lotaryngji, Niemcy wykonali wiele kosztownych inwestycji dla wzmocnienia zdolności przewozowych pogranicznych linii kolejowych. Jednocześnie rozwinięto bardzo silnie sieć kolejowych i samochodowych linii dobiegających do nowej granicy francuskiej.

Rewelacje p. Franklin-Bouillon'a wywołały wrażenie oszalamiające, zwłaszcza przy zestawieniu ich z nowym aktem lokareńskiej polityki, który wówczas rozgrywał się w Hadze. Przedterminowa ewakuacja Nadrenji rozbudziła obawy nawet pośród dotychczasowych biernych zwolenników polityki p. Briand'a i obudziła czujność Francuzów. Na taki grunt rzucone dane o już dokonanych wojennych przygotowaniach Niemiec wywołały efekt bardzo silny.

Nie więc dziwnego, że p. Briand całą część swego wystąpienia programowego w d. 9 listopada poświęcił replice posłowi radykalnemu. Replika, oparta głównie na efektach krasomówstwa i silnych frazesach, zawierała jednak i jedno prawdziwe uderzenie. P. Briand powołał się wtedy na układ zawarty przez niego „w duchu Lokarna”, bezpośrednio z państwem zainteresowanym, a który obalał groźne oblicze rewelacji p. Franklin-Bouillon'a. Oto słowa p. Briand'a, wówczas powiedziane:

„Wiele linii zniknie. Program (niemiecki) nie będzie wykonywany w ciągu 12 lat, a po upływie tego okresu zastrzeżliśmy sobie zachowanie nowych praw: 14 linii będzie skróconych lub zniesionych.”

Taka deklaracja ministra spraw zagranicznych odebrała właściwe znaczenie rewelacjom p. Franklin-Bouillon'a. Nie można było nie powiedzieć przeciwko tajemniczemu dokumentowi, na który powołał się jeden z jego współautorów, a który zmieniał całkowicie oblicze kwestji.

Tajemniczy dokument został obecnie opublikowany. „Le Temps” z d. 19-go grudnia r. b. przynosi z niego dostateczne wyciągi, aby można było z nich sądzić o całości. Właściwie mówiąc istnieją dwa dokumenty w postaci listów wymienionych pomiędzy p. Briandem, jako przewodniczącym konferencji ambasadorów i ambasadorem Niemiec w Paryżu.

Pierwszy z tych listów tyczy się sprawy rozbudowy dworca w Jülich (Juliers) i budowy linii kolejowej Osterthal.

Dworzec w Jülich był przez Niemców rozbudowany już po zakończeniu wojny. Ambasador niemiecki przyznaje, że chociaż istniały projekty rozbudowy tego dworca już w 1919 r., to jednak były one wykonane dopiero przed końcem 1925 r. Prędko jednak okazało się, że ta rozbudowa jest niewystarczająca i już w 1926 roku opracowano plan ponownego jego powiększenia, który to plan podczas wykonania był ponownie rozszerzony, tak że w 1928 r. dworzec w Jülich otrzymał nową postać, odpowiadającą wymaganiom chwili.

Co się tyczy drogi żelaznej w dolinie Oster, to ma ona mieć charakter kolei miejscowej; jej urządzenia nie pozwalają na jednoczesne załadowanie całych składów pociągów wojskowych; nowo budowana linja nie ma połączenia z linją Türkismühle — Küsel, ale rząd niemiecki zastrzega się, że takie połączenie może być wymagane przez towarzystwo eksploatujące tę koleję, lub przez jej klijentele. Natomiast jeżeli takie połączenie okazałoby się koniecznym, to w każdym razie rząd niemiecki obiecuje, że koleję Osterthal'u zachowa w ciągu 12 lat charakter kolei miejscowej.

Drugi list zajmuje się następującymi sprawami: Na linii kolejowej w dolinie Aar'u z odnogami do Steine Brücken i Losheim będzie na ograniczonych przestrzeniach pomiędzy poszczególnymi blokami zniesiony drugi tor. Podobnie na linii Hamburg — Münster-am-Stein, na odcinku pomiędzy Oderheim i Münster-am-Stein będzie zniesiony drugi tor. Połączenie mostu na Renie pomiędzy Ergel i Sinzig z kierunkiem na Bodendorf będzie zniesione przez zdjęcie torów kolejowych.

Linja łącząca Odernheim—Standernheim przy przebudowie nie będzie zaopatrzona w szyny o mniejszym profilu (od 35 klg. na metr bież.). Będą zniszczone lub skrócone rampy wyładownicze na 14 dworcach, przyczem o ich rozmiarach świadczy, że niektóre będą skrócone o 350 — 400 mtr.

Co zaś tyczy się angażowania na przyszłe 12 lat, do obejmują one (oprócz zachowania miejscowego charakteru kolei Osterthal'u), zobowiązanie do niebudowania 3 i 4 torów na odcinku Düren — Kolonja oraz Ehrang — Kolonja, tutaj jednak za wyjątkiem przestrzeni Ehrang — Foeren, gdzie 3 i 4 tory zostały już wybudowane oraz trasy Carden — Neff, na której zbudowano linję jednotorową. Następnie Niemcy zobowiązują się, że w ciągu dwunastu lat nie będzie powiększona ilość mostów na Renie pomiędzy Maxau i granicą holenderską, za wyjątkiem zbudowania mostu o dwu torach pod Maxau oraz projektowanego mostu na północ od Kolonji.

Zakończenie tego listu zawiera zastrzeżenie konferencji ambasadorów, że akceptując deklarację rządu niemieckiego, zachowuje ona sobie prawo po upływie 12 lat, protestowania przeciw nowym, ewentualnym pracom w Nadrenji, które jej zdaniem groziłyby naruszeniem zdemilitaryzowanego charakteru strefy Nadreńskiej.

Tyle mówią dokumenty, na które powoływał się w swej mowie p. Briand. Zdaniem ministra spraw zagranicznych, Francji wystarczają one, aby z kretesem obalić rewelacje p. Franklin-Bouillon'a i wynikające z nich obawy.

Rzucmy jednak na całą tę sprawę rzut oka jaknajbardziej obiektywny i spokojny. Paragraf 43 traktatu wersalskiego przewiduje zdemilitaryzowanie strefy 50 klm. szerokości na zachodnim brzegu Renu w myśl odsunięcia w ten sposób napadu na granice Francji. Oczywiście wszystkie prace mające na celu rozwiniecie komunikacji, przecinających ku zachodowi tę strefę, odbierają jej ten charakter, jaki chciał aby ona miała traktat wersalski. Rozbudowa sieci komunikacji ułatwia wykonanie napadu.

Że ten cel Niemcy mieli (a nie będziemy zbyt dalecy od prawdy mówiąc — i mają), świadczy o tem szeroko rozbudowane rampy kolejowe, przeznaczone do szybkiego wyładowywania całych pociągów, o czem świadczy ich rozmiar. Rząd niemiecki zadeklarował skasowanie i skrócenie tych ramp w 14 punktach. Z punktu widzenia wojskowego ta obietnica nie posiada większego znaczenia, gdyż doświadczenia ostatnich wojen wskazywały nam, jak szybko można potrzebne rampy zbudować i, że w razie potrzeby, można je bez trudu improwizować. Wykonanie deklaracji rządu niemieckiego, nie zmniejszy wartości wyładowniczej tych linii, na których rampy będą skrócone lub zniesione.

Zdjęcie podwójnych torów na niektórych liniach kolejowych ma też znaczenie względne. Tyczy się ono bowiem zniesienia wierzchnicy budowy, pozostawiając całą podbudowę, włącznie z mostami w stanie całkowicie zdającym do użytku. W razie potrzeby wystarczy położenie

z powrotem drugiego toru, aby przywrócić koleji jej pełną wartość przelotową. Położenie zaś toru na gotowej podstawie nie jest znowu rzeczą zbyt trudną i powolną. Nie będziemy dalecy od prawdy, twierząc, że w kilka dni zdemontowane druty tory, mogą być oddane do użytku.

Najbardziej istotną obietnicą, jest obietnica niebudowania czwartych torów na kilku odcinkach kolejowych. Ta obietnica jednak może być łatwo zrekomensowana rozbudową sieci szos, o której w układzie niema ani słowa. Transporty samochodowe są dzisiaj poważnym obciążeniem ruchu kolejowego i wydajność ich pracy jest bardzo wielka.

Nie ulega wątpliwości, że oba dokumenty są zbudowane w duchu lokarnistów. Duch lokareński bynajmniej nie oznacza jednak doskonałości, nawet pod względem dążenia do zachowania pokoju. Te nowe „lokareńskie” dokumenty posiadają niewątpliwie ujemną wartość wojskową dla Francji, a tem samem dodatnią dla Niemiec.

Nie dziwnego więc, że ajencja Wolffa rozgłosiła je, jako sukces niemiecki i nie byłoby dziwnym, aby po ich opublikowaniu p. Franklin-Bouillon wystąpił z rzeczkową repliką na niedawne druzgocące przemówienie p. Briand'a.

Z. Zórawski

## NIEMCY.

W związku z rewelacjami o zbrojeniach niemieckich, ogłoszonymi w dyskusji w parlamencie francuskim, minister Reichswehry, Groener, ogłosił w „Germanii” wywiad, którego treść zawiera następujące opinie.

„Wielka niespodzianką było dla mnie stwierdzenie, że niektórzy posłowie wyrazili o Reichswehrze zdania, które nie były ani nowymi, ani prawdziwymi. Nie mogę powstrzymać się od uśmiechu, widząc przedstawicieli państwa silnie uzbrojonego, iak w sposób poważny obawiają się narodu, który jedyn w świecie jest rozbrojonym w stopniu, jakiego nie można prześcignąć. Armie, które powstać, uzbrojenie, wyposażenie jest uregulowanym w najdrobniejszych szczegółach, uważa się za armię zaczętną, armię uderzenia. Przeciwstawiać taką armię iak Reichswehra, bez lotnictwa, czołgów, ciężkiej artyljerii, rezerw żołnierzy oraz zapasów materiałów, armii iak francuska, która jest naprawdę uzbrojonym narodem, wyposażonym we wszystkie zdobycze techniki współczesnej, może być tylko dziełem złej woli, lub rezultatem kompletnego braku zrozumienia. Znamy mi sa teorie o wartości armii zawodowej. One nie przemówiły mi tak do przekonania, iak pewien artykuł generała francuskiego w „Revue des Deux Mondes”. Ten generał wypowiedział się przeciw armii zawodowej że wzięli dowódców wojskowych, które wydała się mi decydującymi.

Coprawa mówią, że chodzi nietylko o sprawę materiału, ale o możność szybkiego wprowadzenia go do akcji.”

„Ale wtedy dlaczego grupa państw, między niemi Francja, sprzeciwia się w Genewie włączeniu rezerw materiałowych do rozbrojenia? Wydaje się mi, że francuska armia osłony, złożona z 20 dywizji, nie jest mniej szybka zdadna do użytku, niż 7 słabych dywizji Reichswehry, do milmo ich określić zreszcie dobermanów.”

Nie mogę także zrozumieć iak można oznaczać skład armii niemieckiej na 200.000 lub 400.000 ludzi. Mamy tylko 100.000 żołnierzy i ani jednego wiecel. Nie posiadamy rezerw. Policja nie jest ani zorganizowana wojskowo, ani do użycia po wojskowemu. Nie rozumiem także, że nam zarzeka się, iż część wydatków przeznaczonych na armię, jest ukrwta w części cywilnej naszego budżetu. Ci, którzy we Francji śledzą bardzo z bliska prace Reichstagu, mogą tylko z uśmiechem spotykać takie zarzuty.

Mówi się również, że Reichswehra zwraca szczególną uwagę na wojnę chemiczną. Jest prawda, że musimy zależeć od przygotowania obrony przed bronią chemiczną. Nikt wiecel nie ubolewa nad tem, iż ja. Nie jest winą Niemiec, że pomimo politycznych potęg wojny gazowej, ten rodzaj walki jest ciągle uznawany przez obce armie. Niemcy przestrzegają ściśle traktatu wersalskiego i nie poczynili żadnych przygotowań do prowadzenia wojny chemicznej.”

Swę rozważania ten, Groener zakończył następującą oceną Reichswehry.

„Ona jest i nie chce być czem innem, iak tylko narzędziem pokoju. Jeżeli traktat wersalski obdarzył nas najlepszym systemem obronnym, to dla czego Francja, która niepokoi się o swoje bezpieczeństwo, nie zastosuje go sama u siebie?”

## ROZBROJENIE NA MORZU.

„Sunday Times” przypomnia, że podczas wielkiej wojny jedynym sposobem ubezpieczenia transportów żywności i wojsk było konwojowanie ich. Francja zbudowała w tym celu około 100 łodzi podwodnych. Anglia musiała utrzymywać znaczną liczbę korażowników i kontrtorpedowców. Na 5 korażowników francuskich, Anglia musiała posiadać ich 40. Dlatego Anglia nie powinna angażować się zawczasu do określenia globalnej wysokości tonażu korażowników, iaki powstien być im przyznany. Trudno jest przewidzieć, iakie konsekwencje mogły mieć rozmowy Mac Donald'a z Hooverem, jeżeli nie będzie równoległego porozumienia w sprawach morskich pomiędzy Francją i Anglią.

„Referee” twierdzi, że wbrew chodzącym pogłoskom o szerokim rozmiarze zadań konferencji rozbrojenowej ograniczy się ona do rozważenia sprawy korażowników.

# RADJO.

## PRZED DONIOSŁYM KROKIEM.

Schwłek obecnego roku i początek przyszłego jest dla djfonji polskiej przełomem w jej rozwoju. Po godnych uznania i poważnych wysiłkach dotychczasowych stojmy obecnie na progu drugiego etapu naszego broadcastingu, w którym będziemy mogli rozmachem zasięgu, wielkością i siłą naszych stacji nie tylko dorównać radiofonii zachodnio-europejskiej, ale znacznie ją przewyższyć. Budowa 120-kilowatowego olbrzyma warszawskiego i uruchomienie nowych stacji we Lwowie, Łodzi, w Toruniu oraz dodatkowej stacji warszawskiej miejscowej pozwoli na objęcie całej Polski zasięgiem detektorowym i uprzywilejnia radio najszerszym sferom ludności.

Może już za rok od dzisiaj będzie ono cieszyło się u wszystkich warstw polskiej takimi samymi uznaniem, jakim cieszy się u wybitnych znawców radiofonii europejskiej, przysłuchującym się naszym programom przez silne odbiorniki lampowe.

Poteżny środek łączności, czynnik odciążający ludzi od mniżej godziwych rozrywek — radio — spełni wówczas swą rolę całkowicie i nawet dotychczas sceptycznie usposobionych do siebie ludzi, potrafi przekształcić na swych rozumnych entuzjastów.

B.

## ROZMOWY Z AEROPLANU.

Jak wiadomo, czynnicie już były w Warszawie próby nawiązania kontaktu radiotelegraficznego między aeroplanem a ziemią. Próby takie przeprowadzono również i za granicą. Niedawno Amerykańskiemu Towarzystwu „Telegraph and Telephone Company” udało się osiągnąć krzyżową rozmowę pomiędzy londyńskim biurem tegoż Towarzystwa i jednym z jego inżynierów-radiotechników, który znajdował się w samolocie ponad New Jersey, w odległości około 3.000 mil angielskich od Europy. Rozmowy aeroplanu z ziemią były dotychczas możliwe tylko na małe odległości, teraz jednak, już zdobyliśmy pewność, że przy odpowiedniej organizacji telefonicznej pasażerowie w aeroplanie mogą prowadzić rozmowy na dystansie pomiędzy Europą i Ameryką.

Wywołanie rozmowy z biura w Londynie dokonane było drogą kablową przez Rugby, odbiór transatlantyczny nastąpił w Houlton w Stanach Zjednoczonych i był podany znów przez kabel na lotnisko w New Jersey. Stacja nadawcza portu lotniczego, mając stały kontakt z aeroplanem, dokonała połączenia z drugim rozmówcą. Odpowiedź lotnika nadano przez służbę lotniczą portu w Rosky Point i stamtąd transmitowano dalej. Transatlantyczna stacja odbiorcza Cupar w Szkocji podała wreszcie odpowiedź do Londynu. Mimo, iż taka podróż mówionego słowa wydawać się może bardzo skomplikowana, w praktyce jednak odbywa się ona bez żadnej straty czasu.

Pomimo, iż aeroplan podczas rozmowy wykonywał lot z szybkością średnią około 100 mil ang. na godzinę, przeskody w rozmowie były bardzo nieznaczne, tak iż rozmowa po obu stronach oceanu była zupełnie wyraźna i bez żadnego wysiłku słuchana i trwała około 20 minut.

## CIEKAWA INOWACJA W STUDJO RADJOWEM W LENINGRADZIE.

W Leningradzie przystąpiono do realizacji ciekawego eksperymentu połączenia studia z teatrem.

Obecnie budujące się studio zawierać będzie widownię na przeszło dwa tysiące widzów. Koncerty, odczyty, widowiska i inne audycje radiowe będą się mogły odbywać wobec widzów. Widzowie, przypatrując się akcji, odbywającej się w studio, będą mogli posługiwać się również słuchawkami, które będą się znajdować przy każdym fotelu.

Podobne studio jest dalszym stonem rozwoju zagadnienia nadawania radiofonicznych, które zapoczątkowała już kilka lat temu pewna stacja nadawcza amerykańska, która zaopatrzyła swe studio w przezroczyste ściany szklane (podwójne szkło). Widzowie mogli się przysłuchiwać akcji, odbywającej się w tym szklanym pudle, słuchając jednocześnie audycji przez słuchawki.

Eksperyment ten nie znalazł szerszego zastosowania, to samo czeka prawdopodobnie również poczynania bolszewickie

Eksperymenty podobne, poza elementem sensacji, nie zawierają nic twórczego, co by wpłynęło na zmianę decydująca dotychczasowego oblicza radia i na sposoby pracy w studio nadawczym.

## MIĘDZYNARODOWA SIEĆ STACJI POLICYJNYCH.

Police: berlińska, paryska i londyńska rozpoczęły próby techniczne nad uzyskaniem łączności radiowej przy ściganiu przestępców kryminalnych, rozpowszechniania listów gończych, odbitek daktyloskopijnych i t. p. Na jakiej fali odbywać się będzie ta łączność, nie zostało jeszcze zdecydowane, gdyż próby w kierunku zabezpieczenia się od przeskody ze strony samych przestępców, nie są ukończone.

Pozatem przedwzrostem policji w Berlinie otrzymuje stałą łączność z radiostacją komendy głównej p. p. w Warszawie, a ta ostatnia z radiostacją policji wiedeńskiej.

Dyrekcja policji paryskiej zorganizowała przez tego policyjne „brzygady radiowe”, zaopatrzone w aparaty goniometryczne, celem wykrywania radiopajęczarzy.

## PROGRAM.

Czwartek 26-go grudnia.

Warszawa 1411 m. — 10.15 Nabożeństwo z Katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu i heinał z Krakowa; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Kazimierz Witkowski (dyrekcja), oraz Wera Neumark (fort.); 14.00 „Tajemnica powodzenia” (Co lepsze: „lul szczęście, czy funt rozum”) — wygl. inż. Wojciech Chmielecki; od 14.20 do 15.00 Muzyka i odczyty dla wsi: 15.20 Słuchawisko p. t. „Wesele Małgorzaty” Janiny Porazińskiej; 16.00 O tajemnicach Marsa — opowie dr. Feliks Burdecki; 16.20 Audycja dla dzieci: 17.00 „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dworze Władysława IV — opowie prof. Henryk Mościcki; 17.20 Koncert orkiestry dyrek. tramw. miejskich; 19.00 Rozmaitości; 19.25 „Fraszki” I. Kochanowskiego ze wstawkami muzycznymi (dawne tańce z opery „Jakób Lutnistą” Henryka Opieńskiego); 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Recital śpiewaczy Enrico de Franceschi; 21.00 Felieton świąteczny — wygl. p. Zdzisław Klezyczewski; 21.15 Muzyka lekka, Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, 8-letni Henio i 10-letnia Irenka Paluli (ksylofony), Kazimierz Szerszyński (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 22.15 Komunikaty; 22.25 „Ostatnia Fala” — red. Jan Piotrowski; 22.35 Komunikaty; 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Kraków 312.8 m. — 10.15 Transmisja z katedry poznańskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu, heinał z wieży Mariackiej, komunikat meteor.; 12.10 Transmisja z Warszawy; 16.20 Transmisja z Poznania; 17.00 Pogadanka dla pań; 17.25 Transmisja z Warszawy; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t. „W. Bogusławski, jako poeta czynny (w 100-lecie śmierci)” wygl. p. J. R. Buiński; 19.58 Sygnał czasu z Warszawy; 20.00 Transmisja z wieży Mariackiej, program na dzień następny; 20.05 Transmisja z Warszawy; 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon”; 24.00 Transmisja heinału z wieży Mariackiej.

Poznań 334.8 m. — 10.15 Transmisja z katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu i heinał z wieży ratuszowej; 12.10 Transmisja z Warszawy; 16.00 Muzyka z płyt gramof.; 16.20 Transmisja do Warszawy; 17.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Nadprogram w wyk. artystów teatru Nowego pod kierown. reż. p. Chmurkowskiego, oraz komunikaty okazynie; 19.15 Odczyt p. t. „Salony”; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.45 Odczyt p. t. „Boże Narodzenie na wsi wielkopolskiej”; 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.00 Sygnał czasu z obserw. astr. U. P., kom. PAT-a i sportowy; 22.30 Radiografia (system Fultona); 23.00 Transmisja z Warszawy.

Katowice 408.7 m. — 10.15 Transmisja z katedry poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu z Warszawy, heinał z wieży Mariackiej w Krakowie; 16.20 Audycja z Poznania; 17.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warszawy; 23.00 Muzyka z Krakowa.

Wilno 285 m. — 10.15 Transm. z Bazyliki Wil.; 11.58 Transm. z Warsz.; 16.55 Program dzienny; 17.00 Transmisja z Warsz.; 19.00 Audycja dla żołnierzy w wykon. Zesp. Rozgl. Wil.; 19.25 „Transkrypcje Koncertów Koled polskich” op. 12 W. Burkatha wyk. na fortepianie i kompozytor; 19.45 Program na piatek, sygnał czasu i rozmaitości; 20.05 Transm. z Warsz.; 23.00 Muzyka tan. z rest. hotelu „Bristol” w Wilnie.

Hamburg 372 m. — 20.00 „Orfeusz w piekle” — operetka Offenbacha.

Wiedeń 516.3 m. — 20.10 „Carmen” — opera Bizeta. Kopenhaga 281 m. — 20.15 Transm. z „Casino”. „Hoet Stadt Lemberg” — operetka Gilberta. Rzym 441 m. — 21.02 „Silvano” i „Le Maschere” — opery Mascagniego. Sztokholm 436 m. — 21.40 Recital pianisty Witkowskiego.

Piątek, 27-go grudnia.

Warszawa 1411 m. — 11.58 Sygnał czasu i heinał z wieży Mariackiej; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 i 15.00 Komunikaty; 15.20 Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki; 15.45 Komunikaty; 17.15 Odczyt p. t. „Pierścień pancerny” — wygl. por. Zyrvehta; 17.45 Koncert orkiestry Jana Różewicza, Muzyka taneczna; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencje bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Odczytanie programu na dzień następny; 20.05 Pogadanka muzyczna. — Karol Stromenger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej, Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Jerzy Bojanowski (dyrekcja) oraz solistki: Stanisława Argasińska (sopran) i Ilza Niekraszowa (fort.) Po transmisji komunikaty: „Ostatnia Fala” oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Kraków 312.8 m. — 11.58 Transmisja sygnału czasu, heinał z wieży Mariackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.00 Pogadanka dla rodziców i wychowawców; 16.25 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Najnowsze wydawnictwa”; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Komunikaty; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy oraz notowania krak. giełdy zboż.; 19.25 „Skrzynka pocztowa” — inż. S. Broniewski; 19.58 Sygnał czasu z Warszawy; 20.00 Transmisja z wieży Mariackiej, program na dzień nast.; 20.05 Transmisja z Warszawy; 24.00 Transmisja z wieży Mariackiej.

Poznań 334.8 m. — 10.15 Transmisja z katedry poznańskiej; 13.00 Sygnał czasu, heinał z wieży ratuszowej; 13.05 Koncert z płyt gramofonowych; 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty; 16.00 Uroczysta akademii ku uczczeniu 11-tej rocznicy powstania wielkopolskiego; 17.05 Z cyklu odczytów młodych p. t. „Korona”; 17.25 Kurs elem. języka angielskiego; 17.45 Nadprogram w wyk. art. teatru Nowego pod kierown. reż. p. Chmurkowskiego oraz komunikaty okazynie; 19.05 „Świat książek”; 19.30 „Silva rerum”; 19.50 Odczyt p. t. „Z sieradzkiej ziemi”; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.00 Sygnał czasu z obs. astr. U. P. — kom. PAT i sportowy; 22.15 Radiografia (system Fultona); 22.45 Lekcja tańców (wygl. p. V. Jennigs); 23.10 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Katowice 408.7 m. — 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz heinał z wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16.00 Komunikaty; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Prof. W. Dzierżel: „Za naszą i waszą wolność”; 17.45 Muzyka z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 J. Langman: „Cudze chwaleńce swego nie znacie”; 19.58 Sygnał czasu z Warszawy; 20.00 Komunikat sportowy; 20.05 Pogadanka z Warszawy; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wilno 385 m. — 11.58 Transmisja z Warszawy; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Muzyka taneczna; 17.00 Chwilka strzelecka; 17.15 Komunikaty; 17.25 Audycja dla dzieci; 17.45 „Orzanowa muzyka francuska”; 18.45 Audycja popularna; 19.10 Skrzynka pocztowa; 19.35 Sygnał czasu i rozmaitości; 20.05 Transmisja z Warszawy; 23.00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Langenberg 473 m. — 20.00 Transmisja z opery kolońskiej „Angelina” — opera kom. Rossiniego.

Mediolan 501 m. — 20.30 Koncert symfoniczny. Budapeszt 550 m. — 20.40 Dohranvi i Stefanai. — Koncert na 2 fortepianach.

Rzym 441 m. — 21.02 „Cin-Ci-La” — operetka Lombarda Ranzata.



9304

## Nauka i wychowanie.

**Nauczycielka - wychowawczyni** — świadectwa — szuka posady. Uczy początków do 3 klasy, znajomość francuskiego, niemieckiego, egzamina. Oferty: „1930”, Kurjer, Krakowskie-Przedm. 40. 110756

**Niemieckiego w każdym zakresie** wyucza młoda, wykształcona wiednica. Jansen, telef. 252-45. 51187

**Pedagog rutynowany, autor podręczników matematycznych**, przygotowuje eksternów do matury. Uczy własną, indywidualną metodą, gwarantującą szybkie i gruntowne opanowanie każdego przedmiotu. Informacje: trzecia — szósta, Marszałkowska 51—24. 51337

**Niemka nauczycielka**: kilkulatnia praktyka szkolna, udziela lekcji. Skorupki 12—9. Dzwonić dwa razy. 161219

**Student Politechniki udziela lekcji**. Zakres 8 klas, matura; specjalność: matematyka, fizyka. Wiadomość: telefon 21-19. 5505

**Udzielam korepetycji w niższych klasach**. Przyjmę uczennice na stancję. Hoża 84 m. 3. 161217

**Osoba inteligentna, w średnim wieku, energiczna, pracowita**; znająca dobrze szycie i gospodarstwo, powróciła w tych dniach z zagranicy, posiada poważne świadectwa, przyjmie posadę panny służącej lub zarząd domem z szyciem. Oferty: „W. W.”, Kurjer Warsz., Marszałkowska 108. 161203

**Rządca, doświadczony rolnik**, rybotóstwo, ogrodnictwo poszukuje posady. Łaskawe oferty: poczta Mszczonów, Edward Przybylski, Szrejdarowi. 107502

**Szuka posady uniwersalny agronom**, studja z agronomicznej (lekweter), leśnik, lat średnich, samotny, poznańczyk, który już samodzielnie gospodarował w Polsce i na Litwie. Posadę obejmującą może (chętnie w podupadłym gospodarstwie) od stycznia, kwietnia, lipca. Łaskawe oferty: poczta z większych, poważnych majątkości. Pohowski, Stare Miasto 1 m. 23. 110862

**Szukam zajęcia spaceru z dziećmi** lub szycia bielizny i wszelkiej reparacji; trzy złote i życie. Długa № 5 m. 55. 14063

**Urzędnik, kilkulatnia praktyka biurowa**, poszukuje posady w Warszawie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod „№ 1118”, Kurjer, Marszałkowska 51. 51147

**WOJAZER** zdolny, ustosunkowany, wieloletni reprezentant fabryk światłowych, pragnie zmienić posadę. Oferty: „1930” Kurjer Warszawski, Marszałkowska 108. 161327

## Służba domowa.

**Poszukuje miejsca do wszystkiego** z dobrą świadectwami. — Wierzbowa 6—27. 14072

## Deniesienia rozmaite.

**MASKA** radowe kostiumy: oryginalne konkursowe paryskie, z perel fantazyjne, wspaniale wschodnie, krynoliny. Znana wytwórnia: Senatorska 10—51. Ceny konkurencyjne. 110906

**MANICURE**, lakier do paznokci Popy-Liberti najlepszy. Ządać wszędzie. 5923r

**Cerownia** sztuczna wszelkich materiałów, Chmielna 9, mieszkania 12. Schody frontowe. 110088

**Swiatlo**, dzwonki naprawiam całą dobę. Dzwon 156-76, „Hoża”. 160913

W drukarni „KURJERA WARSZAWSKIEGO”, Krakowskie Przedmieście № 40.

Redaktorowie naczelni: Ferdynand Hoelsck i Konrad Olchowicz.

Wydawcy: Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz.